

To nie na darmo...

Grudzień 1970 w Gdańsku i Gdyni

Materiały edukacyjne



Warszawa 2010

1970
GRUDZIEŃ

To nie na darmo...

Grudzień 1970 w Gdańsku i Gdyni

materiały edukacyjne



Warszawa 2010

Recenzenci:
Katarzyna Rembacka, Michał Sempołowicz, Wojciech Trębacz

Wstęp:
dr Andrzej Zawistowski

Scenariusze lekcji:
Anna Klimowicz

Propozycje ćwiczeń:
Olga Tumińska

Karta pracy:
Olga Tumińska

Bibliografia:
Olga Tumińska

Warto przeczytać:
Olga Tumińska

Redakcja:
Beata Scelina, Magdalena Baj

Korekta:
Joanna Wysłowska

Projekt okładki:
Adam Zaremba

Redakcja techniczna:
Andrzej Broniak

Skład:
Marcin Koc

Druk:
LEGRA Sp. z o.o.,
ul. Rybitwy 15, 30-716 Kraków

Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010

ISBN 978-83-7629-223-6

SPIS TREŚCI

Wstęp ~ 5

Scenariusze lekcji ~ 7

Propozycje ćwiczeń ~ 32

Karta pracy ~ 40

Warto przeczytać ~ 41

Warto obejrzeć ~ 42

Wykaz skrótów ~ 44

WSTĘP

Szanowni Państwo,

Prezentujemy Państwu kolejną publikację opracowaną przez zespół edukatorów Instytutu Pamięci Narodowej. Została ona – podobnie jak inne – przygotowana, by pomóc Państwu w nauczaniu najnowszej historii Polski. Tym razem uwaga autorów skupiła się na pracowniczej rewolcie w Grudniu 1970 r. – najtragiczniejszemu (obok Poznania 1956 r.) wydarzeniu w historii PRL.

Warto pamiętać, że to właśnie Grudzień 1970 r. legł u korzeni Sierpnia 1980 r., a wybudowanie pomnika wówczas poległych było jednym z 21 postulatów zgłoszonych przez gdański Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Kilkanaście tygodni później nad Gdańskiem wyrosły trzy stoczniowe krzyże, przypominające o krwawym grudniu. Wiedza nieutrwalana często jednak ginie. Dlatego nigdy dość przypominania i mówienia o wydarzeniach, które stały się kamieniem milowym w naszych najnowszych dziejach. Mam nadzieję, że nasze wydawnictwo będzie elementem budowania takiej pamięci.

Wierzę, że niniejsza publikacja spotka się z Państwa życzliwym przyjęciem i, co najważniejsze, okaże się przydatna w nauczaniu szkolnym. Jeżeli będziecie mieli Państwo uwagi do niej – prosimy o kontakt. Jednocześnie zapraszam do korzystania z innych propozycji edukacyjnych Instytutu Pamięci Narodowej.

*Dr Andrzej Zawistowski
Naczelnik Wydziału Edukacji Historycznej
BEP IPN*

SCENARIUSZE LEKCJI

Anna Klimowicz

Odpowiedzialność za Grudzień 1970 roku. Arogancja, buta, cynizm – czyli ABC peerelowskiej władzy

Przedmiot: historia

Poziom nauczania: szkoła ponadgimnazjalna

Czas realizacji: 2 x 45 minut

Cele:

Po zajęciach uczeń:

- opisuje przebieg najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.;
- podaje podstawowe przyczyny zająć grudniowych;
- wyjaśnia, na kim ciąży odpowiedzialność za eskalację protestów społecznych;
- podaje argumenty świadczące o cenie, jaką płaci społeczeństwo za decyzje przedstawicieli władz o użyciu sił w tłumieniu sprzeciwów.

Metody i formy pracy:

- praca z tekstem;
- praca w zespołach;
- symulacja (prowadzenie dyskusji w roli ekspertów).

Pomoce dydaktyczne:

- Płyta CD „*To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*”;
- materiały pomocnicze od nr. 1 do nr. 11.

Uwagi do realizacji zajęć:

Na wstępie przyjmujemy, że uczniowie orientują się we wcześniejszych wydarzeniach, które miały miejsce w Polsce – wiedzą, jaką rolę w latach 1948–1989 odgrywała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, co działo się w Poznaniu w czerwcu 1956 r., a co wydarzyło się w 1968 r.

Przynajmniej miesiąc przed zajęciami nauczyciel powinien przemyśleć przydział poszczególnych ról w symulacji, podzielić klasę na zespoły w zależności od zainteresowań oraz uzdolnień uczniów oraz przekazać im materiał z prośbą o przygotowanie się w domu.

Na tydzień lub dwa tygodnie przed zajęciami nauczyciel jako zadanie domowe poleca obejrzenie materiałów ikonograficznych umieszczonych na płycie „*To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*”, a najambitniejszych i zainteresowanych historią najnowszą zachęca do zapoznania się ze znajdującą się tam publikacją. Ci uczniowie będą moderatorami dyskusji w trakcie zajęć – wejdą w role organizatorów konferencji. Pozostałych nauczyciel dzieli na zespoły (dwo-, trzyosobowe) i wręcza im kserokopie odpowiednich materiałów pomocniczych z prośbą o dokładne przyswojenie ich treści. Nauczyciel informuje też uczniów, że w tym czasie mogą zwrócić się do niego, ilekroć mieliby jakieś wątpliwości. Atrakcyjność zajęć zostanie znacznie podniesiona poprzez utrwalenie przebiegu dyskusji kamerą filmową lub zarejestrowanie podczas zajęć choćby samych głosów uczniów za pomocą dyktafonu, dlatego dobrze jest też ustalić z uczniami, jakim sprzętem dysponują oni sami, a jaki może im udostępnić szkoła.

1. Przedstaw uczniom cele lekcji. Na razie nie podawaj tematu. Powiedz, że wydarzenia, wokół których będą toczyć się zajęcia, odegrały znaczącą rolę w historii społeczeństwa polskiego. Wielu historyków zajmujących się badaniem i analizą najnowszych dziejów Polski uważa, że bez Grudnia '70 nie byłoby Sierpnia '80 (1 minuta).
2. Zapytaj uczniów, co wiedzą na temat Układu Warszawskiego. Które państwa do niego należały? Które państwo było liderem? Jaki ustrój w nich obowiązywał? Jakie były tego konsekwencje dla gospodarki, a co za tym idzie, dla poziomu życia społeczeństw tychże krajów? W razie potrzeby uzupełnij informacje: **blok wschodni** (inaczej: **blok socjalistyczny, kraje demokracji ludowej (KDL)**, w języku potocznym: „demoludy”) to zespół państw (w Europie: ZSRR, PRL, NRD, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania, a poza Europą: Mongolia, Korea Północna, Wietnam, Chińska Republika Ludowa i Kuba), które wprowadziły bądź starały się wprowadzić w życiu społecznym i gospodarczym porządek zgodny z ideologią komunizmu; obowiązywała w nich tzw. dyktatura proletariatu, gospodarka planowa oraz tzw. idee sprawiedliwości społecznej. Oficjalnie ustrój polityczny panujący w tych krajach nazywano socjalizmem lub demokracją ludową. Współcześnie najczęściej określa się go realnym socjalizmem lub komunizmem. Taki stan trwał m.in. w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej od zakończenia II wojny światowej do początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku (2 minuty).
3. Poinformuj uczniów, że zajęcia będą miały formę symulacji. Wręcz wszystkim materiał pomocniczy nr 1 – „Informacja o konferencji – instrukcja dla wszystkich zespołów”. Ponieważ każdy już poznał w domu materiały zawierające dokumentację zdjęciową i określony fragment opisu wydarzeń, wszyscy będą mieli szansę pokazać się w którejś z ról. Możesz dodać, że symulacja pozwoli lepiej poznać fakty, które były inspiracją dla twórców filmu *Czarny czwartek* zrealizowanego wiosną 2010 r. Warto dowiedzieć się więcej o polskiej rzeczywistości z 1970 r. przed obejrzeniem tego filmu. Podkreśl, że celem konferencji jest wypracowanie wspólnego stanowiska, które posłuży do wyznaczenia kierunków rozwoju współczesnej demokracji i będzie przekazane czołowym polskim politykom. Zespoły po zaaranżowaniu sali do debaty i przypomnieniu treści zawartej w materiałach pomocniczych (mają na to 7 minut), odegrają wyznaczone role zgodnie z instrukcją. Podkreśl, że podczas dyskusji należy zwracać uwagę na jasne przekazywanie innym najważniejszych informacji, które są opisane w materiałach pomocniczych. Powierz teraz zadanie „otwarcia konferencji” i prowadzenie dyskusji zespołowi 1 (2 minuty).
4. Po upływie 25–30 minut poleć uczniom, aby rozmawiając przez 3 do 5 minut w zespołach, rozważyli sytuację uczestników zająć grudniowych i spróbowali odpowiedzieć na pytanie, **kto był odpowiedzialny za wydarzenia, jakie miały miejsce w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Czego mogli się nauczyć i jakie wnioski na przyszłość wyciągnęli przywódcy robotniczych protestów? Jaką rolę w państwie demokratycznym odgrywają wybierani w wolnych wyborach reprezentanci władz? Co się dzieje, kiedy przestają się liczyć ze swoim elektoratem?** Zapisz teraz na tablicy temat lekcji. Poproś, aby jednocześnie w zespołach uczniowie sformułowali 2–3 zdania na ten temat w formie notatki, którą wszyscy zapiszą do zeszytu. Po chwili zbierz uwagi uczniów, zapisz ich propozycje na tablicy i poproś o przepisanie do zeszytów.
5. Jako zadanie domowe zaproponuj uczniom opracowanie materiałów z zajęć w postaci artykułów, notatek lub wywiadów. Ci, którzy pomogą zespołowi 11 (przedstawiciele mediów) w opracowaniu tych materiałów i złożeniu ich w gazetę (do powielenia na ksero lub ścienną), otrzymają dodatkowe oceny.
6. Podziękuj uczniom za udane zajęcia, pochwal za duży wkład pracy, zachęć do opracowania gazety, którą będą mogli zaprezentować przed innymi w szkole. Oceń wszystkich, wstawiając oceny celujące najbardziej zaangażowanym, bardzo dobre i dobre pozostałym.

Materiał pomocniczy nr 1

Informacja o konferencji – instrukcja dla wszystkich zespołów

Za chwilę weźmiecie udział w krajowej konferencji dla przedstawicieli różnych środowisk naukowych i politycznych. Konferencję organizuje i za nią odpowiada Polskie Centrum Badań Krajów Europy Środkowej i Wschodniej – nowo powstała w naszym kraju jednostka naukowa, zajmująca się badaniami kultury, nauki, gospodarki, polityki oraz stosunków narodowościowych i współpracy międzynarodowej na obszarze krajów, które należały kiedyś do Układu Warszawskiego. Konferencja jest zatytułowana „Od gospodarki ręcznie sterowanej do wolnego rynku”. Biorą w niej udział: politycy, historycy, socjologowie, filozofowie, ekonomiści, przedstawiciele mediów. Imprezę otwiera dyskusja, której przewodnim tematem będzie sytuacja społeczno-gospodarcza w latach sześćdziesiątych w Polsce. Celem konferencji jest przedstawienie indywidualnych stanowisk w sprawie oceny wydarzeń grudniowych oraz uzgodnienie wspólnego stanowiska wobec polityki interwencjonizmu państwa, czyli ingerencji władzy w gospodarkę oraz sposobu prowadzenia dialogu przedstawicieli władzy ze społeczeństwem. Zaaranżujcie ustawienie mebli w klasie, ustalcie, które miejsca zajmą reprezentanci poszczególnych zespołów. Wyznaczcie też stanowiska dla dziennikarzy. Postarajcie się stworzyć w klasie atmosferę, jaka towarzyszy ważnym, prestiżowym spotkaniem.

Uczestnicy konferencji:

Zespół 1: naukowcy pracujący w Polskim Centrum Badań Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Są odpowiedzialni za kierownictwo naukowe i organizacyjne nad konferencją. Ich zadaniem jest ułożenie programu konferencji (czyli faktycznie ustalenie ramowego planu dyskusji). Podczas dyskusji pełnią rolę moderatorów – rozpoczynają ją, udzielają głosu, mogą odebrać komuś głos i przekazać go innej osobie, pilnują porządku dyskusji. Po 25–30 minutach zamykają dyskusję i formułują wnioski.

Zespół 2: eksperci zajmujący się ekonomią i jej wpływem na politykę społeczną.

Zespół 3: politolodzy, socjologowie i psychologowie społeczni wypowiadający się na temat sposobu i zasad porozumiewania się przedstawicieli władzy ze społeczeństwem w Polsce w latach sześćdziesiątych.

Zespół 4: grupa polskich związkowców z Gdańska. Ci, którzy osobiście pamiętają wydarzenia z grudnia 1970 r., jak też młodsi, którzy tylko słyszeli rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie.

Zespół 5: grupa polskich związkowców z Gdyni. Ci, którzy osobiście pamiętają wydarzenia na Wybrzeżu z grudnia 1970 r., jak też młodsi, którzy pamiętają rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie.

Zespół 6: grupa politologów, którzy analizują zachowanie polityków sprawujących w różnych okresach władzę. Ich zadaniem jest uświadomienie innym, że wydarzenia, jakie miały miejsce w grudniu 1970 r. na polskim Wybrzeżu, są przykładem tego, w jaki sposób brak kompetencji, arogancja i poczucie bezkarności osób sprawujących władzę doprowadzają do tragedii.

Zespół 7: grupa socjologów, psychologów i politologów. W swoich badaniach koncentrują się na analizowaniu sposobu porozumiewania się przedstawicieli władzy ze społeczeństwem. Zwracają uwagę na to, o czym należy pamiętać, kiedy rośnie napięcie i ludzie zaczynają protestować.

Zespół 8: grupa polskich związkowców ze Szczecina. Ci, którzy osobiście pamiętają wydarzenia z grudnia 1970 r., jak też młodsi, którzy tylko słyszeli rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie.

Zespół 9: grupa polskich związkowców z Elbląga. Ci, którzy osobiście pamiętają wydarzenia z grudnia 1970 r., jak też młodsi, którzy tylko słyszeli rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie.

Zespół 10: zespół historyków badaczy i analityków najnowszej przeszłości. Zbierają relacje świadków zdarzeń, gromadzą i czytają dokumenty. Poprzez ujawnianie rozmaitych faktów, pokazywanie ich powiązań i swoje krytyczne komentarze chcą nie tylko utrwalić w pamięci to, co się wydarzyło, ale i również przestrzec współczesne i przyszłe elity władzy przed powtórzeniem się sytuacji, które stały się kiedyś przyczyną tragedii.

Zespół 11: zespół przedstawicieli mediów (prasa, radio, telewizja). Pełnią oni funkcję obserwatorów i komentatorów. Mają uważnie słuchać i notować wypowiedzi poszczególnych osób, tak aby później w czasie 10–15 minut sporządzić relację z przebiegu dyskusji w postaci notatki prasowej (artykułu). Dziennikarze mogą używać dyktafonów, kamer, aparatów fotograficznych. Po zajęciach opracują cały materiał (w różnych formach napiszą relacje z konferencji), sporządzą notatki, artykuły, reportaże, wywiady, zbiorą materiały od pozostałych zespołów i w postaci gazety upubliczną na terenie szkoły.

Materiał pomocniczy nr 2

Zespół 1

Jesteście grupą naukowców pracujących w Polskim Centrum Badań Krajów Europy Środkowej i Wschodniej. To z Waszej inicjatywy odbywa się konferencja, której tematem przewodnim jest rola państwa w gospodarce. Z materiałów nadesłanych przez naukowców biorących udział w konferencji dowiedziecie się, wokół jakich zagadnień będą koncentrować się wystąpienia kolejnych osób oraz dyskusje ekspertów. Ułóżcie ramowy program konferencji (kolejność i czas trwania wystąpień), pamiętając, że nie możecie przekroczyć 30 minut. Waszym zadaniem podczas konferencji będzie jej otwarcie, pilnowanie porządku posiedzenia, udzielanie lub odbieranie głosu poszczególnym osobom, a na koniec zamknięcie tego wydarzenia. Rozpoczynając pracę, spróbujcie razem ustalić odpowiedzi na poniższe pytania:

- Kiedy to było i co się dokładnie stało?
- Kto brał udział w wydarzeniach?
- Co było faktycznym detonatorem buntów społecznych, czyli bezpośrednią przyczyną robotniczych protestów?
- Jakie były pomysły władz dotyczące gospodarki, a jakie reakcje i żądania robotników?
- Dlaczego robotnicy formowali pochody i wychodzili z zakładów pracy na ulicę? Gdzie kierował się tłum i dlaczego właśnie w te miejsca?
- Jak reagowali przedstawiciele władzy?

Możecie również przyjąć, że wypowiedzi uczestników będą koncentrować się wokół prób odpowiedzi na pytania postawione w następującym porządku: Jak było – co się wydarzyło? Dlaczego tak się stało? Co było nie w porządku? Jak powinno być? O czym należy pamiętać, kiedy ma się władzę i decyduje o sprawach istotnych dla życia społeczeństwa?

Materiał pomocniczy nr 3

Zespół 2

Jesteście ekspertami zajmującymi się ekonomią oraz jej wpływem na politykę społeczną. Za chwilę weźmiecie udział w krajowej konferencji pt. „Od gospodarki ręcznie sterowanej do wolnego rynku”. Konferencję otwiera dyskusja, której przewodnim tematem będzie sytuacja społeczno-gospodarcza w latach sześćdziesiątych w Polsce. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. Podczas dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

- Jakim państwem była Polska w roku 1970? Zastanówcie się nad stopniem jej zewnętrznej suwerenności, systemem sprawowania władzy i ustrojem społeczno-gospodarczym. Spróbujcie też określić stopień cywilizacyjnego rozwoju.
- Jak wyglądała sytuacja demograficzna w Polsce na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych? Jaki to miało wpływ na gospodarkę?
- Czego ludziom najbardziej brakowało w tamtych latach? Z jakimi trudnościami życia codziennego się borykali?
- Dlaczego władze PRL postanowiły rozwijać przemysł kosztem rolnictwa? Na czym polegała zasada rozwoju selektywnego i jakie były jej konsekwencje?
- Czym powodowane były decyzje władz PRL o podwyżkach cen artykułów niezbędnych do życia?
- Jakie było stanowisko władz wobec społecznych sprzeciwów dotyczących podwyżek cen?

Tekst dla zespołu 2

Sytuacja społeczno-gospodarcza w latach sześćdziesiątych w Polsce¹

Okres, w którym I sekretarzem KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był Władysław Gomułka, nazywano na początku małą stabilizacją. W gospodarce królowało niepodzielnie planowanie centralne. W latach 1956–1970 liczba ludności wzrosła z 28 do 33 milionów. Społeczeństwo było młode. Średnia wieku wynosiła 27,5 roku. Młodzi masowo przeprowadzali się do miast, co było naturalnym procesem w całej Europie. Wkrótce ponad połowa Polaków mieszkała już w miastach. Za tym trendem nie nadążało planowane ogólnie budownictwo i stale brakowało mieszkań. W pierwszych latach po wojnie ludziom żyło się bardzo biednie. W latach 1956–1959 stopa życiowa Polaków nieco się podniosła. Do 1970 r. płace realne wzrosły średnio o około 10 proc., choć trzeba przyznać, że dochody realne ludności chłopskiej wzrosły zaledwie o 1 proc. Przeciętna płaca wynosiła około 2235 zł miesięcznie, emerytura 1451 zł, renta z emeryturą łącznie 1144 zł². Ciastko z cukierni można było zjeść za 2 zł, obejrzeć film w kinie w zależności od standardu sali za 5 do 12 złotych. Cena rajstop jednak była już znacznie wyższa, bo wynosiła 100 zł, garnitur 2 tys. zł, butów około 300 zł. Utrzymanie rodziny z dziećmi możliwe było tylko wtedy, gdy zawodowo pracowały co najmniej dwie osoby dorosłe. W wyniku równoważenia się liczby mieszkańców wsi i miast zaczynało brakować rąk do pracy na wsi (przy istniejącym niskim stopniu mechanizacji). Utrzymanie produkcji rolnej na dotychczasowym poziomie wymagało zatem znacznych inwestycji w dziedzinie gospodarki i zmniejszenia migracji ze wsi do miast. Kończyły się możliwości ekstensywnego³ rozwoju gospodarczego, osiąganego drogą przyrostu zatrudnienia. Dalszy wzrost był możliwy jedynie w wyniku wprowadzenia postępu technicznego, podniesienia wydajności, likwidacji marnotrawstwa, zwiększenia konkurencyjności wyrobów, ale to wszystko wymagałoby zmiany systemu zarządzania. Rolnictwo mogło się rozwinąć tylko kosztem zmniejszenia nakładów na inwestycje w przemyśle ciężkim.

Na IV Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 1964 r., aby szybko zlikwidować import⁴ zbóż, przyjęto z inicjatywy stojącego na czele PZPR I sekretarza – Władysława Gomułki – program utrzymania na dotychczasowym poziomie hodowli, a co za tym idzie – zaopatrzenia ludności w mięso. Gomułka, człowiek starej daty, nie rozumiał rosnących aspiracji społeczeństwa. Był bardzo oszczędny, własne wydatki ograniczał do minimum. Chciał do postawy „zaciśnięcia pasa” przekonać społeczeństwo. Przemawiając do robotników na Żeraniu⁵ w 1967 r. po podwyżce cen mięsa, powiedział: „Co wy się burzycie, przecież w końcu robotnik szynki nie je, tak że was to nie dotyczy. Ja wam powiem, że ja jako robotnik miałem przed wojną dwie koszule,

¹ Materiał opracowany na podstawie publikacji Jerzego Eislera *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.

² Rocznik statystyczny GUS za rok 1970 i ww. publikacja.

³ **Gospodarka ekstensywna** to system ekonomiczny, w którym wzrost jest uzyskiwany przede wszystkim przez: nakład czynników pracy (m.in. liczbę pracowników), areal upraw w rolnictwie, liczbę budowanych fabryk, wydobycie i zużycie większej ilości surowców. Typowym przykładem była ekstensywna gospodarka Związku Radzieckiego. Przeciwnieństwem gospodarki ekstensywnej jest gospodarka intensywna, którą cechuje innowacyjność i rozwijanie się dzięki obniżaniu kosztów surowców i kosztów pracy (wydajność pracy).

⁴ **Import** – sprowadzanie towarów z zagranicy.

⁵ **Żerań** – dzielnica Warszawy.

a wy na pewno macie teraz po 5–6 koszul co najmniej, więc jest postęp, czy nie ma postępu?”. Jako autokrata⁶ ułatwiał awans ludziom posłusznym, ale niedouczone, którzy swoimi posunięciami pogłębiali kryzys i przyczynili się w końcu do upadku I sekretarza i jego ekipy. Gomułka musiał się także liczyć z pewnymi układami w partii. Taką potężną grupę w aparacie partyjnym tworzyli tzw. partyzanci z **Mieczysławem Moczarem**⁷ na czele. W 1968 r. ekipa ekonomiczna Gomułki uznała, że konieczne są głębsze reformy. Zaplanowano inwestycje w tych gałęziach przemysłu, które najlepiej rokowały. Postawiono na przemysł **maszynowy, chemiczny i hutnictwo metali nieżelaznych**. W dziedzinie przemysłu wydobywczego planowano inwestować w **wydobycie miedzi, siarki, gazu ziemnego i węgla koksującego. Środki na przeprowadzenie reformy planowano uzyskać poprzez ograniczenie inwestycji w przemyśle górniczym, hutnictwie żelaza i stali, przemyśle lotniczym i konsumpcyjnym oraz podwyżkę cen towarów powszechnego spożycia**. Przeciw tej koncepcji wystąpiło lobby górniczo-hutnicze. Koncepcja „rozwoju selektywnego” zaniepokoiła administrację gospodarczą i terytorialną zainteresowaną utrzymaniem dotychczasowych priorytetów. Rozpoczęła się batalia o wprowadzenie „swoich” gałęzi przemysłu do grupy rozwojowej. Broniąc się przed tym, kierownictwo państwowe zaczęło odrzucać wnioski inwestycyjne wielu gałęzi przemysłu, w tym tak wpływowych jak górnictwo. Na tle walki o inwestycje powstały silne rozbieżności między aparatem a kierownictwem centralnym. **Starając się zrównoważyć popyt z podażą, szczególnie artykułów spożywczych, podejmowano kolejne decyzje o podwyżkach cen. W ówczesnej sytuacji ekonomicznej kraju były one nie do uniknięcia**. W 1959 r. podniesiono ceny mięsa, w 1963 r. podrożał węgiel, gaz, prąd i centralne ogrzewanie, w 1967 r. – inne artykuły pierwszej potrzeby. Tymczasem latem 1970 r. sytuacja w Polsce stopniowo się pogarszała – w zakładach pracy na Wybrzeżu atmosfera była podobna do tej sprzed wypadków poznańskich w 1956 r. **Problemem było oczywiście wyżywienie – brak wielu podstawowych artykułów spożywczych**. Przyczyną niemal ogólnonarodowej frustracji była nie tylko sytuacja ekonomiczna, lecz także polityczna. Wydarzenia marcowe z 1968 r. – kampania antyinteligentka i antysemitka – były dla większości społeczeństwa dużym zaskoczeniem. Wpływ na pogorszenie się samopoczucia Polaków w latach sześćdziesiątych miał również rozwój wydarzeń w Czechosłowacji. **Ponadto na pogorszenie i jednocześnie radykalizowanie nastrojów wpływały coraz częściej kolportowane w środowiskach robotniczych „wiadomości” o rzekomych strajkach robotników Poznania, Warszawy, Gdyni i Elbląga**. Na grudzień 1970 r. zaplanowano podwyżkę cen dotyczącą wielu różnorodnych artykułów. Ponieważ nie przewidziano rekompensat, oznaczało to widoczny spadek stopy życiowej społeczeństwa. Z pewnością władze spodziewały się sprzeciwów, skoro 8 grudnia 1970 r. gen. Wojciech Jaruzelski⁸ wydał rozkaz uszczegółowiający zasady współdziałania MON i MSW „w zakresie zwalczania wrogiej działalności, ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przygotowań obronnych”. Następnego dnia powołano w MSW specjalny sztab mający kierować akcją „Jesień '70” oraz podlegające mu sztaby wojewódzkie. W końcu w 1956 r., po wystąpieniach robotników w Poznaniu, premier Cyrankiewicz powiedział w przemówieniu: „Kto podnosi rękę na władzę ludową, temu władza tę rękę utnie”.

Materiał pomocniczy nr 4

Zespół 3

Jesteście grupą politologów, socjologów i psychologów społecznych, którzy za chwilę zajmą głos w dyskusji i wypowiedzą się na temat sposobu i zasad porozumiewania się przedstawicieli władzy ze społeczeństwem w Polsce w latach sześćdziesiątych. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. W trakcie dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

⁶ **Autokrata** – człowiek, który podejmuje decyzje dotyczące innych, nie licząc się z nimi.

⁷ W latach 1956–1964 wiceminister spraw wewnętrznych, od 1964 do 1968 r. szef tego resortu. W latach 1956–1981 członek KC PZPR. W latach 1968–1971 sekretarz KC. W latach 1970–1971 oraz 1980–1981 członek Biura Politycznego KC PZPR.

⁸ Od 11 IV 1968 r. do 21 XI 1983 r. minister obrony narodowej. W latach 1970–1971 był zastępcą członka, a od 1971 r. – członkiem Biura Politycznego KC PZPR.

- Jakie wydarzenia, oprócz tych związanych z trudami codziennego życia, miały wpływ na nastroje społeczne pod koniec lat sześćdziesiątych?
- Czego dotyczył układ podpisany przez Gomułkę i Brandta w Warszawie 7 grudnia 1970 r.? Dlaczego Gomułka poczytywał podpisanie tego układu za swój wielki sukces?
- Dlaczego data wprowadzenia podwyżek na artykuły spożywcze miała wpływ na reakcje społeczne?

Tekst dla zespołu 3

Sukces w polityce zagranicznej Polski – podpisanie układu o podstawie normalizacji stosunków pomiędzy PRL a RFN

7 grudnia 1970 r. w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu rozpoczęła się podniosła uroczystość. Władysław Gomułka⁹ był tego dnia w bardzo dobrym nastroju. Wiedział, że 7 grudnia 1970 r. przejdzie do historii Europy jako dzień otwierający nowy rozdział w stosunkach pomiędzy Polakami a Niemcami i sądził, że odwróci to uwagę społeczeństwa od innych spraw. Wizyta Willy’ego Brandta w Polsce przypadła bowiem na okres, w którym zakończono już trwające od około roku prace nad projektem dotyczącym podwyżek cen na artykuły żywnościowe. Wyznaczono już datę wprowadzenia nowych cen – 13 grudnia, dziesięć dni przed Gwiazdką, choć taki termin oznaczał zlekceważenie podstawowych zasad psychologii społecznej. Być może Władysław Gomułka zdawał sobie sprawę z niepopularności przygotowywanej podwyżki, bo przecież nie ma takiego społeczeństwa, które z radością wita ruch cen w górę, ale sądził, że cała operacja przejdzie bezboleśnie właśnie dzięki temu, że zostanie przeprowadzona w kilka dni po tak wielkim sukcesie, jakim było podpisanie układu z RFN. Gomułka nie brał pod uwagę faktu, że społeczeństwo nieco inaczej niż on ocenia podpisanie układu.

List Biura Politycznego PZPR

Kilka dni później, dokładnie 12 grudnia 1970 r., w całej Polsce, w godzinach popołudniowych, odbywały się zebrania partyjne, na których odczytywano list Biura Politycznego PZPR. List ten informował o podwyżkach, uzasadniał ich konieczność oraz apelował do członków partii o „wyjaśnienie przyczyn i słusznych celów, jakimi kierowała się partia i rząd”. Wszędzie list ten ludzie przyjmowali z przygnębieniem, zdarzały się reakcje płaczu, oburzenia i protestów. 12 grudnia 1970 r., w godzinach popołudniowych, odbyło się również otwarte zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na wydziale K-3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Uczestniczył w nim członek Biura Politycznego i wicepremier Stanisław Kociołek, który pół roku wcześniej pełnił funkcję I sekretarza KW w Gdańsku. Na spotkaniu obecnych było trzystu robotników. Informacja o podwyżce cen wywołała oburzenie. Kociołek zarzucił łamanie dyscypliny partyjnej osobom, które zgłaszały wątpliwości, i stwierdził, że zarobki stoczniowców i tak są dosyć wysokie. Zebranie zakończyło się w atmosferze zamieszania. Po zebraniu stoczniowcy nie poszli do pracy, a w nocy z 12 na 13 grudnia przyłączyła się do nich część dokerów portu gdańskiego.

Informacja o podwyżkach

12 grudnia 1970 r. od wczesnych godzin rannych w wielu miastach Polski dało się zauważyć wykupywanie artykułów spożywczych w dużych ilościach – cukru, mąki, przetworów mącznych, konserw mięsnych i rybnych oraz alkoholu. Przed sklepami stały długie kolejki, a tam, gdzie było to możliwe, niektórzy ludzie kupowali cukier lub mąkę całymi workami. Wykupowano też biżuterię z metali szlachetnych i kamienie szlachetne. Oficjalna informacja o zmianach cen została podana przez radio i telewizję 12 grudnia 1970 r., czyli w sobotę wieczorem, kiedy sklepy już były zamknięte. Dla lepszego wrażenia podano najpierw, jakie artykuły potaniały. Obniżono ceny na: telewizory o 13 proc., radia turystyczne o 19 proc., lodówki o 15 proc., pralki o 17 proc., odkurzacze o 15 proc., maszyny do szycia o 10 proc. itd. Następnie poinformowano o cenach, jakie idą w górę. Podrożały m.in.: mięso i jego przetwory średnio o 17,6 proc., ryby o 11,7 proc., tłuszcze zwierzęce o 11–33,4 proc., mąka o 16,6 proc., przetwory mleczne o 3,8 proc., dżem, marmolada i powidła o 36 proc. Podniesiono też ceny: materiałów budowlanych, węgla kamiennego

⁹ I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w latach 1956–1970.

o 10 proc., brunatnego o 14 proc., koksu i brykietów 19 proc., tkanin bawełnianych o 14,5 proc., tkanin jedwabnych o 37 proc., dywanów o 25 proc. itd. Rano 13 grudnia można było przeczytać w „Trybunie Ludu” uchwałę Rady Ministrów o zmianach cen detalicznych 46 grup towarów. Rekompensata polegająca na obniżeniu ceny niektórych artykułów przemysłowych była iluzoryczna – rosły ceny podstawowych produktów spożywczych, a obniżono ceny artykułów kupowanych rzadko. Podwyżka uderzała zwłaszcza w średnio i słabo zarabiających.

Materiał pomocniczy nr 5

Zespół 4

Jesteście grupą polskich związkowców. Wśród Was są osoby, które pamiętają wydarzenia z grudnia 1970 r. Młodszy natomiast słyszeli rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie. Rządzą Wami emocje. Relacjonując przebieg wypadków w Gdańsku, zwróćcie uwagę innym, że dzierżący władzę bardzo często jej nadużywają i lekceważą tych, którzy jej podlegają. Za chwilę zabierzecie głos w dyskusji dotyczącej sposobu sprawowania rządów w państwie demokratycznym. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. Podczas dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

- Czego i od kogo domagali się pracownicy Stoczni Gdańskiej, kiedy rozpoczynali strajk? Dlaczego strajkujący robotnicy wyszli poza bramy stoczni i przeszli pod budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR?
- Jak na tłum zbuntowanych ludzi zareagowali przedstawiciele władz?
- Jakich sił użyto do rozpędzania tysięcy demonstrantów?
- W jaki sposób zachowywali się milicjanci? Dlaczego? Kto im na takie zachowanie zezwolił?
- W jaki sposób doszło do eskalacji starć robotników z milicjantami?
- Jak zachowywali się robotnicy? Dlaczego?
- Jakie były konsekwencje użycia siły przez milicję i wojsko?
- Ile osób zostało zabitych, ile rannych? Jakie były straty materialne?

Tekst dla zespołu 4

Rozpoczęcie strajku w Stoczni Gdańskiej

14 grudnia 1970 r., w poniedziałek, o godzinie 6.00 pracownicy Stoczni Gdańskiej z wydziałów S-4 i S-3 rozpoczęli strajk. Koledzy z W-3 udali się pod gmach dyrekcji. Wkrótce przestano pracować na innych wydziałach i około 9.00 przed budynkiem, w którym urzędowała dyrekcja, stało już 3 tys. stoczniowców. Domagali się cofnięcia podwyżki, regulacji w systemie płac, zwłaszcza zmiany zasad obliczania premii. Pojawiły się żądania usunięcia ekipy Gomułki i Cyrankiewicza. Ponieważ nikt z władz wojewódzkich się nie pojawił, stoczniowcy o 11.05 przeszli przez bramę nr 2 i ruszyli do miasta pod budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Do spotkania z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, **Alojzym Karkoszką**, nie doszło, ponieważ w tym czasie był on w Warszawie na plenum KC PZPR. Do tłumy wyszedł sekretarz KW ds. organizacyjnych, **Zenon Jundziłł**. Próbował przemawiać przez megafon zainstalowany na wozie „Łączności”, ale nikt go nie chciał słuchać i wkrótce wypchnięto go z radiowozu, który znalazł się w rękach tłumy. Ruszono w kierunku Stoczni Północnej, wzywając przez megafon do strajku, przybycia na wiec pod KW o godz. 16.00 i do manifestacji następnego dnia. Część stoczniowców udała się na teren Politechniki Gdańskiej, ale po około czterdziestu minutach utarczek z władzami politechniki demonstranci opuścili uczelnię. Około godz. 14.50 do Gdańska przybył wiceminister spraw wewnętrznych, gen. **Henryk Słabczyk**. Objął dowództwo nad całością sił Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w Trójmieście. Postawiono w stan gotowości jeden oddział Zmechanizowanych Oddziałów MO z Gdańska oraz dwie sześćdziesięciosobowe jednostki Rezerwowych Oddziałów MO. Tymczasem tłum opanował budynek Polskiego Radia we Wrzeszczu. Żądano uruchomienia nadajnika i przekazania informacji o strajku oraz apelu o poparcie. Jednak to się nie udało. Zaraz po opuszczeniu przez ludzi radiostacji przybył tam pluton MO wraz z plutonem 13. pułku Wojsk Obrony Wewnętrznej i przejął ochronę obiektu. Główna grupa demonstrantów

skierowała się do centrum miasta. Do maszerujących dołączali inni i wkrótce w pochodzie szło kilka tysięcy osób. O godz. 15.50 na wiadukcie Błędnik manifestującym drogę zastąpiła 3. kompania ZOMO z Gdańska wyposażona w długie szturmowe pałki, tarcze ochronne, wyrzutnie granatów łzawiących. W innej części Gdańska, pod konsulatem Szwecji, doszło do pierwszej interwencji milicyjnej – za pomocą armatki wodnej rozpedzono grupę około trzystu kobiet protestujących przeciw podwyżkom. O godzinie 20.00 w lokalnej telewizji wystąpił z apelem o rozsądek i odwagę przewodniczący MRN w Gdańsku, **Tadeusz Bejm**. Do robotników, którzy odbudowywali Gdańsk, apelował, aby ochronili mienie wytworzone własnym trudem, prosił społeczeństwo o pomoc „w wyizolowaniu grupy niszczycieli”.

Do północy dochodziło do starć milicji z demonstrantami w różnych częściach miasta. Próbowano wznosić barykady. W czasie walk ulicznych 14 grudnia nie zanotowano ofiar śmiertelnych. Dyrektor Instytutu Chirurgicznego Akademii Medycznej stwierdził, że w jego klinice udzielono pomocy dwiętnastu osobom, a szesnastu rannych hospitalizowano. Milicjanci i ormowcy zatrzymywali nie tylko uczestników demonstracji, lecz także przypadkowych przechodniów. Milicja zachowywała się brutalnie, strzelała gazem łzawiącym. Starano się złapać i aresztować właściwie każdego, kto znalazł się na drodze. Zatrzymanych przewożono do gmachu Komendy Miejskiej MO przy ul. Świerczewskiego, gdzie wielu z nich przepuszczano przez tzw. ścieżki zdrowia – bito i kopano do utraty przytomności.

Konflikt przybiera na sile. Pierwsze strzały

15 grudnia rano do strajkujących ze Stoczni im. Lenina dołączyli ludzie pracujący w porcie, w Stoczni Remontowej, Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, Gdańskiej Fabryce Mebli, Fabryce Konserw Rybnych, Zakładach Futrzarskich. O godz. 6.40 przed budynkiem dyrekcji Stoczni Gdańskiej rozpoczął się wiec. Padały hasła, aby odbić aresztowanych poprzedniego dnia stoczniowców. Po chwili trzytysięczny pochód, do którego dołączały załogi z innych zakładów, wyruszył w kierunku ul. Świerczewskiego do Komendy Miejskiej MO i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Pochód próbowały zatrzymać dwie kompanie gdańskiego ZOMO. Robotnicy, używając kamieni i stalowych rurek, zepchnęli zomowców w ul. Świerczewskiego. Część milicjantów schowała się w komendzie, część w budynku Prezydium MRN, pozostali wycofali się w głąb Świerczewskiego. O godz. 7.30 spora grupa demonstrantów wtargnęła na parter komendy, gdzie znajdowały się pomieszczenia Wydziału Ruchu Drogowego. Od budynku aresztu dzielił ich tylko wewnętrzny dziedziniec komendy. Podpalono sześć radiowozów i trzy samochody prywatne. Na tłum przyparły atak dwie kompanie SPMO ze Słupska. Szybko zostały rozbite przez robotników. Większość funkcjonariuszy, którzy stracili przytomność, zostało rozbrojonych. Stoczniowiec Marian Zieliński wspomina: „Nie zdążył uciec dowódca. W jakiej randze, w tej chwili nie wiem, prawdopodobnie był w randze kapitana. Temu kapitanowi zastąpił drogę jeden ze spawaczy wydziału K-3 Stoczni Gdańskiej, młody człowiek. Milicjant wyjął rewolwer z kabury i przestrzelił mu ponoć aortę. Widać było, jak krew tryska na boki. Widok dalszy był straszny, ponieważ tego oficera milicji złapano. Widać było, jak darto mundur, nawet nie wiem, czy ręce nie były wyrwane. Ten tłum ogarnęła dosłownie pasja z nienawiści. Wszystko się dosłownie rwało w kawałki, każdy chciał tam swoją pięść dołożyć”.

Cała ulica Świerczewskiego była zasnutą gazem z granatów łzawiących, których używali milicjanci. Demonstranci, którzy dostali się na parter Komendy Miejskiej, przeszli na podwórze i otworzyli żelazną bramę, aby wpuścić kolejną grupę ludzi. Na budynek, w którym schowali się milicjanci, leciały kamienie i butelki. Milicjantom wkrótce pomogły trzy kompanie Zmechanizowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, wspierane przez Rezerwowe Oddziały MO. Rozpedzano puste tramwaje i puszczano w stronę kordonów milicyjnych. W rejonie ulicy Hucisko i Kalinowskiego wykorzystywano do walki z milicją samochody ciężarowe. Demonstranci wyrzucali z szoferki kierowców, rozpedzali samochody w stronę milicjantów i wyskakiwali w biegu. Jedna z takich prób zakończyła się tragicznie. Student Wyższej Szkoły Rolniczej, Bogdan Sypka, wyskakując z szoferki rozpedzonego samochodu, uderzył głową o drugi jadący samochód i zginął na miejscu. Przed godz. 10.00 demonstranci podpalili budynek KW PZPR, obrzucając go butelkami z benzyną, denaturatem, pastą do podłóg i rozpuszczalnikami z rozbitej drogerii. Wcześniej z budynku ewakuowano większość pracowników. Kiedy budynek zaczął się palić, niektórzy

pracownicy zjechali na dywanach i chodnikach wywieszonych przez okno z pierwszego piętra, a część osób wyskoczyła na materace. Obok budynku stały wojskowe samochody Star 66 z funkcjonariuszami 3. kompanii SPMO ze Słupska. Kiedy demonstranci zorientowali się, że są to milicjanci, a nie wojsko, zaczęli podpalać samochody i atakować siedzących tam funkcjonariuszy. Wyskakujących milicjantów bito łomami i kijami, odbierano im broń i rozbierano. Niektórzy zdołali uciec do budynku komitetu. Wkrótce budynek otoczył tłum około 20 tys. ludzi. Nie dopuszczano interweniującej straży pożarnej, jeden z wozów strażackich spalono. Wewnątrz budynku znajdowało się osiemnastu etatowych pracowników KW, żołnierze jednostki, która miała chronić budynek, oraz kilkunastu stoczniowców. Odblokowanie budynku komitetu nastąpiło dopiero około godz. 14.45, po kolejnym ataku sił MO i WP. Walki i demolowanie sklepów oraz samochodów zdarzały się w różnych miejscach w mieście. Do godz. 16.30 milicja rozbijała zwarte grupy manifestantów. W ciągu tego dnia śmierć poniosło, według oficjalnych danych, osiem osób. Zniszczonych zostało 16 samochodów cywilnych, obrabowane zostały 54 sklepy, spalono budynki KW PZPR i NOT oraz częściowo KM MO i dworca głównego PKP. Milicja zatrzymała około pięciuset osób.

W środę, 16 grudnia, po godz. 7.00 przed budynkiem dyrekcji Stoczni Gdańskiej zebrało się blisko 5 tys. robotników żądających odpowiedzi na zgłoszone postulaty. Część robotników za jedyny słuszny sposób protestu uznała demonstrację na ulicach. Przed bramą nr 2, prowadzącą do miasta, stały opancerzone transportery i kordony milicji. **Gdy robotnicy przestępowali bramę, rozległy się strzały. Padło dwóch zabitych, było wielu rannych.** Relacje o tym zdarzeniu są różne. Jedne mówią o tym, że żołnierz nie wytrzymał nerwowo widoku napierającego tłumy i zaczął strzelać. Być może przy bramie nr 2 strzelał ktoś inny (snajper) lub mogły to być strzały oddane z helikoptera. Specjaliści ustalili, że rany postrzałowe nie pochodzą od kul po rykoszecie, ale kąt pocisku świadczy, że mogły zostać wystrzelone z dalszej odległości lub z góry.

Po godzinie 9.00 dyrektor Stoczni im. Lenina, sekretarz Komitetu Zakładowego i szef produkcji wydziałów kadłubowych udali się do gmachu KW MO. Rozmawiali tam z Kliszką, Logą-Sowińskim i Kociołkiem. Kliszko oświadczył: „Mamy do czynienia z kontrrewolucją. Nieważne jest, że zginie dwustu lub więcej stoczniowców. [...] zostanie zburzona stocznia, a na gruzach starej zbudujemy nową – z nową załogą”. Po godz. 10.00 odbyła się nowa narada w gmachu Prezydium WRN. Kliszko znowu w ostrych słowach przedstawiał swój punkt widzenia. Był przekonany, że wśród stoczniowców panują nastroje antyrządzieckie i że należy „oczyścić” stocznnię siłą. Poleciał odciąć wojskiem stocznnię od miasta, aby uniemożliwić powtórzenie się demonstracji ulicznych. W stoczni proklamowano strajk okupacyjny. Powołano trójki porządkowe, wybrano Komitet Strajkowy. O 14.30 ogłoszono 24-godzinny strajk protestacyjny w Gdańskiej Stoczni Remontowej i wybrano Komitet Robotniczy jako przedstawicielstwo załogi. Trwały zacięte walki uliczne. W Gdańsku-Wrzeszczu tłum próbował zdobyć gmach telewizji, by nadać komunikat o wydarzeniach, wojsko odpowiedziało strzałami, padli zabici.

W środę wieczorem przedstawiciele Komitetu Robotniczego Gdańskiej Stoczni Remontowej odbyli rozmowę z sekretarzami KW, przedstawiając im żądania zwolnienia aresztowanych, a także podwyżki płac oraz obniżki i zamrożenia cen. Funkcjonariusze partii uznali te postulaty za nie-realne. Robotników bulwersowała wiadomość o aresztowaniu MKS-u. W nocy ze środy na czwartek robotnikom okupującym gdańską Stocznnię im. Lenina grożono szturmem. Dyrektor stoczni Żaczek ostrzegwał, że wojsko dało cztery godziny czasu na opuszczenie zakładu; powiedzieli, że będą strzelać i bombardować. Komitet strajkowy nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za wielki rozlew krwi. Zdecydował się na kapitulację. Po północy stoczniowcy zaczęli opuszczać poszczególne wydziały stoczni. O godz. 2.00 w nocy ze środy na czwartek wyszło ze stoczni trzy tysiące robotników, a o 6.00 rano – następni. Nad ranem przerwały strajki Stocznia Północna i Remontowa. Do opuszczonych przez robotników stoczni Trójmiasta wkroczyło wojsko. Strajk jednak kontynuowały rejony I i II Portu oraz niektóre inne zakłady Gdańska. O godz. 12.00 zawieszono zajęcia we wszystkich szkołach wyższych Trójmiasta. Większość studentów mieszkających w akademikach wyjechała do domów. Ulice były intensywnie patrolowane. 21 grudnia zakończyła się wojskowo-milicyjna okupacja stoczni. W tym samym dniu zniesiono godzinę milicyjną w Gdańsku.

Zespół 5

Jesteście grupą polskich związkowców. Wśród Was są osoby, które osobiście pamiętają wydarzenia na Wybrzeżu z grudnia 1970 r. Młodszy natomiast pamiętają rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie. Rządzą Wami emocje. Relacjonując przebieg wypadków w Gdyni, zwróćcie uwagę innym, że dzierżący władzę bardzo często jej nadużywają i lekceważą tych, którzy jej podlegają. Za chwilę zabierzecie głos w dyskusji dotyczącej sposobu sprawowania rządów w państwie demokratycznym. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. Podczas dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

- Jak doszło do rozpoczęcia protestów w Stoczni Gdynskiej?
- Jak zachowywali się I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR i jego dwaj zastępcy, kiedy robotnicy chcieli z nimi porozmawiać?
- W jaki sposób zostali potraktowani delegaci strajkujących, którzy utworzyli Główny Komitet Strajkowy?
- Kto podjął decyzję o ich aresztowaniu? Dlaczego?

Tekst dla zespołu 5

Rozpoczęcie strajku w Stoczni Gdynskiej

Informacje o strajkujących w Gdańsku dały impuls robotnikom z Gdyni. We wtorek, 15 grudnia, stoczniovcy ze Stoczni im. Komuny Paryskiej po krótkim wiecu wyszli za bramę zakładu po godz. 7.00 i ruszyli do centrum miasta z okrzykami: „Chcemy chleba! Żądamy starych cen, żądamy podwyżki zarobków!”. O godz. 9.15 pięciotysięczny tłum stanął przed Komitetem Miejskim PZPR. Stoczniovcy wołali: „Hugon, wyjdź do nas!”, chcąc, aby wyszedł do nich Hugon Malinowski, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR. Pod budynek dotarł drugi pochód idący z „Unimoru” ul. Czerwonych Kosynierów. Reprezentujący manifestantów Edmund Hulsz i Stanisław Słodkowski weszli do budynku, aby sprawdzić, czy nie ma tam I sekretarza Komitetu Miejskiego. Jednak w środku nie było nikogo ważnego. Hugon Malinowski i jego dwaj zastępcy wystraszeni schowali się w sztabie Dowództwa Marynarki Wojennej.

O godz. 10.30 gęstniejący tłum dotarł pod budynek Prezydium MRN. Tam do tłumy wyszedł przewodniczący prezydium, Jan Mariański. Poprosił, aby zebrani wyłonili delegację do prowadzenia rozmów. Siedmioosobowa delegacja w sali konferencyjnej spisała listę ośmiu postulatów ekonomicznych i socjalnych. Przewodniczący PMRN obiecał dostarczyć protokół wicepremierowi Stanisławowi Kociołkowi. Około godz. 12.00 na wiecu w „Dalmorze” wybrano 31 delegatów do Komitetu Strajkowego. W porozumieniu z Zarządem Portu Gdynia delegaci przeszli do budynku portowego Domu Kultury i tam ukonstytuowali się jako Główny Komitet Strajkowy. W czasie wiecu, kiedy robotnicy rozmawiali z Mariańskim, pododdział marynarzy szpalerem odgrodził ulicę biegnącą od „Dalmoru”. Kiedy manifestujący zbliżyli się do marynarzy, ci odsunęli się i zablokowali jedynie dostęp do pobliskiego budynku, który był siedzibą Dowództwa MW.

Po zakończeniu wiecu marynarze ustawili przed budynkiem zasieki z drutu kolczastego. W tym samym czasie wszystkie budynki w mieście, które były siedzibą dla instytucji publicznych (sąd, prokuratura KM MO, areszt śledczy, poczta, Komitet Miejski) były zajmowane przez pododdziały Marynarki Wojennej. Łącznie do ochrony różnych obiektów na terenie Gdyni skierowano 760 marynarzy, podchorążych i oficerów MW. Niespodziewanie, w środku nocy, punktualnie o 24.00 budynek portowego Domu Kultury zaatakował oddział milicji i SB. Milicjanci w czarnych skórzanych kombinezonach, wyposażeni w pałki i pistolety, wyłamali drzwi i wdarli się do środka, demolując pomieszczenia. Członków Komitetu pobito i zrewidowano, później przepuszczono przez szpaler milicjantów, którzy stali wzdłuż schodów i bili pałkami, zanim delegaci nie zostali wpędzeni do samochodu. Wywieziono ich do więzienia w Wejherowie. Decyzję tę podjęli Kliszko, Loga-Sowiński i Kociołek, przedstawiciele PZPR. Przebywający w Warszawie reprezentanci KC PZPR, Cyrankiewicz, Świtała i Pietrzak, zaakceptowali ten pomysł.

Materiał pomocniczy nr 7

Zespół 6

Jesteście grupą politologów. Analizujecie zachowanie polityków sprawujących władzę w różnych okresach. Biorąc udział w dyskusji, chcecie uświadomić innym, że wydarzenia z grudnia 1970 r. na polskim Wybrzeżu są przykładem na to, w jaki sposób brak kompetencji, arogancja i poczucie bezkarności osób sprawujących władzę doprowadza do tragedii. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. Podczas dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

- Kto sprawował władzę w Polsce w 1970 r.?
- Kto należał do ścisłego grona najbardziej zaufanych współpracowników I sekretarza?
- Dlaczego Gomułka podjął decyzję o strzelaniu do strajkujących robotników?
- W jaki sposób na decyzje I sekretarza zareagowali jego współpracownicy?

*Tekst dla zespołu 6***Narada w gabinecie I sekretarza KC PZPR¹⁰**

Tymczasem w stolicy obradowało kolejne, VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wiadomość o strajku w Gdańsku do zainteresowanych dotarła 15 grudnia 1970 r. o godz. 10.00. Grupa osób ze Stanisławem Kociołkiem i Alojzym Karkoszką udała się natychmiast na Wybrzeże. Większość członków KC opuściła salę posiedzeń zupełnie nieświadoma tego, co już stało się w Gdańsku. Około 13.00 informacje o zajściach w Trójmieście przekazano Prezydium VI Plenum. Wieczorem do Trójmiasta udali się: członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński oraz wiceminister obrony gen. broni Grzegorz Korczyński. W Trójmieście pojawił się także minister spraw wewnętrznych, gen. Franciszek Szlachcic. Osobą najważniejszą był Zenon Kliszko, najbliższy współpracownik Gomułki, to on podjął decyzję o blokadzie stoczni 17 grudnia. Wysłanie do Gdańska gen. Grzegorza Korczyńskiego nasuwa przypuszczenie, że już w poniedziałek wieczorem zdecydowano się na użycie wojska. Siłami Milicji Obywatelskiej miał dowodzić wiceminister spraw wewnętrznych gen. Henryk Słabczyk. Siły te jednak okazały się dalece niewystarczające do stłumienia protestów. W tej sytuacji Stanisław Kociołek zwrócił się do władz centralnych w stolicy z prośbą, by zezwoliły na użycie wojska do ochrony obiektów rządowych. Na miejscu działali: komendant wojewódzki MO płk. Roman Kolczyński, dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego (POW) gen. dyw. Józef Kamiński, jego zastępca gen. bryg. Józef Baryła i szef sztabu POW gen. bryg. Stanisław Antos. Zarządzono odcięcie Gdańska od reszty kraju, zablokowano łączność telefoniczną. Wydano polecenie, by do Gdańska ściągnąć dodatkowe oddziały wojska i milicji. Już w godzinach popołudniowych dowódca POW wydzielił około 500 żołnierzy ze stacjonującego w Gdańsku 13. Pułku Wojsk Wewnętrznych i 35. Pułku Desantowego w celu obsadzenia gmachów użyteczności publicznej. Do Komitetu Wojewódzkiego skierowano 150 ludzi, których zadaniem była ochrona tego budynku.

15 grudnia, o godz. 9.00 w gabinecie I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej stali się: przewodniczący Rady Państwa, marszałek Marian Spychalski, premier Józef Cyrankiewicz; sekretarze Komitetu Centralnego: Bolesław Jaszczuk, Mieczysław Moczar, Ryszard Strzelecki, a także wezwani na naradę: kierownik Wydziału Administracyjnego KC, Stanisław Kania, minister obrony narodowej, Wojciech Jaruzelski, minister spraw wewnętrznych, Kazimierz Świątała i komendant główny MO gen. Tadeusz Pietrzak. I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Władysław Gomułka otrzymał informacje o tym, że na Wybrzeżu odbywają się protesty, a przy okazji niszczone są sklepy, pojazdy, dewastowane dworce, podpalane budynki, a także o tym, że „z tłumu padły pierwsze w tych wydarzeniach strzały, w których wyniku zostało rannych trzech funkcjonariuszy MO”. Przekonany, że w Trójmieście doszło do kontrrewolucji, Gomułka podjął decyzję o użyciu broni przez siły porządkowe i wojsko. Zasady użycia broni Gomułka określił następu-

¹⁰ Materiał opracowany na podstawie publikacji Antoniego Dudka i Tomasza Marszałkowskiego *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1992 oraz publikacji Jerzego Eislera *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.

jąco: „Po ostrzeżeniach głosem pierwsze strzały oddawać w górę, następne po 5–10 sekundach, w przypadku zbliżania się atakującego tłumu do milicjantów i żołnierzy – salwami w nogi”. Nikt z obecnych nie protestował. Cyrankiewicz wnioskował, żeby w Gdańsku ogłosić stan wyjątkowy i godzinę milicyjną, co również zostało przyjęte. Kliszko podjął wcześniej decyzję o zwolnieniu z pracy wszystkich pracowników Komuny Paryskiej i przeprowadzeniu weryfikacji załogi.

Materiał pomocniczy nr 8

Zespół 7

Jesteście grupą socjologów, psychologów i politologów. Po przeczytaniu relacji z przebiegu wydarzeń weźmiecie udział w dyskusji na temat sposobu porozumiewania się przedstawicieli władzy ze społeczeństwem. Zastanowicie się nad tym, o czym należy pamiętać, kiedy rośnie napięcie i ludzie zaczynają protestować.

- W jaki sposób ludzie zareagowali na wiadomość o aresztowaniu członków Komitetu Strajkowego? Czego się domagali? Od kogo?
- Jakie decyzje podejmowali przedstawiciele władz? Jakie rozkazy wydano wojskowym? Kto ostatecznie odpowiada za zachowanie żołnierzy i milicjantów?
- Z jakim apelem do pracowników stoczni wystąpił w telewizji Stanisław Kociołek?
- W jaki sposób Stanisław Kociołek próbował odwoływać swój apel do robotników i z jakim skutkiem?
- Kto i dlaczego podjął decyzję o wstrzymaniu pracy w stoczni?
- W jaki sposób zachowywali się wieczorem i w późnych godzinach nocnych rozmaici decydenci?
- Co się stało 16 grudnia 1970 r. o świcie pomiędzy stacją Gdynia Chylonia a bramą Stoczni Gdyńskiej?
- O czym świadczy tak duża liczba żołnierzy, czołgów, transporterów, śmigłowców zaangażowanych do powstrzymywania demonstrujących?
- Dlaczego doszło do tragedii?

Tekst dla zespołu 7

Chaos i tragedia w grudniowy czwartek

16 grudnia 1970 r., kiedy rozeszła się wieść o aresztowaniu członków Komitetu Strajkowego, ludzie nie podjęli pracy, tylko rozpoczęli wiecowanie na placu przed budynkiem, w którym urzędowała dyrekcja. Skandowali m.in.: „Suche bułki dla Gomułki”, „Żądamy chleba”. Wybrano szesnastu delegatów do rozmów z dyrekcją. Przede wszystkim domagano się zwolnienia aresztowanych w nocy członków Komitetu Strajkowego. Cztery osoby udały się z tym żądaniem do Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Dowództwa Marynarki Wojennej. Po południu pułkownik Edward Wejner, dowódca 35. Pułku Desantowego w Gdańsku-Wrzeszczu, otrzymał polecenie od swojego przełożonego, który ponoć przekazywał tylko decyzję z góry – ze sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony Narodowej z Warszawy – aby, za pomocą czołgów T-34 i samochodów opancerzonych typu „topas”, zablokować wszystkie trzy drogi kołowe prowadzące z Gdańska do Gdyni. O godz. 17.30 do Stoczni im. Komuny Paryskiej dotarł ze Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego oficjalny telefonogram z decyzją o zawieszeniu pracy w stoczniach aż do odwołania. O godz. 19.05 gen. Bolesław Chocha, wykonując polecenie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, Zenona Kliszki, wydał 32. pułkowi Dywizji Zmechanizowanej rozkaz zablokowania Stoczni im. Komuny Paryskiej. O 20.00 wystąpił przed kamerami lokalnej telewizji Stanisław Kociołek, pełniący funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Wezwał robotników, aby odstąpili od strajku i następnego dnia stawili się do pracy. Stwierdził: „Na ulice miasta powrócił spokój. Z domu można wyjść bezpiecznie i do domu można bezpiecznie powrócić”. Kiedy Kociołek zorientował się, że w wyniku sprzecznych decyzji może dojść do tragedii, podjął wraz ze współpracownikami działania, które miały jej zapobiec. Mimo obowiązującej godziny policyjnej po hotelach robotniczych i prywatnych mieszkaniach zaczęli chodzić posłańcy,

którzy nakazywali ludziom pozostawanie w domach. Nie wzbudzali jednak zaufania, ponieważ Kociołek w telewizji mówił co innego. Zresztą zawiadomienie ośmiu tysięcy zatrudnionych przez stocznnię metodą łańcuszkową jest mało możliwe. O godz. 21.40 do zastępcy naczelnika oddziału handlowo-ruchowego, Bernarda Bobińskiego, zgłosił się przedstawiciel stoczni, Aleksander Ogrodnik, i wręczył mu pismo dyrektora stoczni z prośbą o nadawanie 17 grudnia od godz. 5.30 do 6.55 komunikatu: „Uwaga, pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. W związku z decyzją Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Okręgowego zawiadamiamy, że praca w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni została wstrzymana w dniu 17 grudnia 1970 r. aż do odwołania. Informację o wznowieniu pracy dyrekcja stoczni poda w oddzielnym terminie”. Po godz. 23.00 żołnierze zajęli wyznaczone stanowiska. Na żądanie Tadeusza Bejma, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, w rejon przejścia pod wiaduktem przy stacji Gdynia-Stocznia skierowano 7. kompanię piechoty z plutonem czołgów. Dyrekcji stoczni udało się załatwić wstrzymanie dojazdu porannych autobusów do przystanków w pobliże stoczni. Jednak w dyspozytorni gdyńskiej Szybkiej Kolei Miejskiej panował straszliwy chaos informacyjny. 16 grudnia o godz. 22.35 zadzwonił Kopacz z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, aby się dowiedzieć, jaka jest możliwość uruchomienia kolejki po 24.00 i prowadzenia ruchu całą noc. O godz. 22.50 zadzwonił kpt. Wojciechowski z poleceniem mjr. Terlikowskiego ze Służby Bezpieczeństwa, aby wstrzymać wszystkie pociągi podmiejskie na trasie Gdańsk–Gdynia od godz. 4.00 do odwołania. O godz. 00.25 zadzwonił ponownie Kopacz z poleceniem, aby od godz. 00.50 co pół godziny kursowała kolejka na trasie Gdańsk i Gdynia-Stocznia. O godz. 1.00 na polecenie Bejma uruchomiono komunikację autobusową i podano wiadomość o uruchomieniu dodatkowych pociągów, które miały rozwieźć załogę do miejsc zamieszkania. O 4.05 zadzwonił dyrektor naczelny z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych z pytaniem o sytuację. O 4.55 zadzwonił Bejm w sprawie możliwie jak najczęstszego kursowania pociągów podmiejskich, które miały jeździć od godz. 5.12 co sześć minut. Dopiero o 6.00 w wyniku jego interwencji wojsko wpuściło kolejarzy do pracy na terenie stacji portowej. Od wczesnego ranka przez dworcowe megafony nadawano komunikat o zamknięciu stoczni. Jednak zachęteni telewizyjnym wystąpieniem Kociołka ludzie zaczęli przyjeżdżać pociągami do pracy. Około wpół do szóstej rano na stacji Gdynia-Stocznia pojawiły się pierwsze grupy robotników. Stoczniovcy przechodzili przez wiadukt zawieszony nad peronami, schodzili na skrzyżowanie ulic Marchlewskiego, Czechosłowackiej i Polskiej. Blokadę ustawiono w odległości prawie kilometra od bramy do stoczni, w miejscu zamkniętym z różnych stron, skąd nie bardzo było gdzie uciekać. Czołgi i transportery stały wzdłuż ulic Marchlewskiego i Polskiej. Od godz. 5.15 przez zawieszony tam wojskowy gigantofon ogłaszano, że stocznia jest zamknięta, a mjr Franciszek Ziemacki apelował o rozejście się i ostrzegał tłum przed zbliżaniem się do sprzętu wojskowego, gdyż żołnierze będą zmuszeni użyć broni. Ludzie jednak nie cofali się. Było ciemno i zimno. Teren słabo oświetlony. Wiele osób nie zdawało sobie sprawy z grozy sytuacji. Przyjeżdżały następne pociągi, tłum na peronie gęstniał, napierał na tych, którzy przyjechali wcześniej. Pierwsze szeregi systematycznie zbliżały się do czoła ustawionych tyralierą milicjantów i żołnierzy, blokujących wyjście poza wiadukt. W pewnym momencie przed stanowiska ogniowe wyszli dowódca 32. ppłk Władysław Łomot i dowódca 3. batalionu kpt. Zdzisław Wardak. Dowódca pułku zawołał: „Ludzie, zatrzymajcie się, co robicie, dalej iść nie wolno, bo w celu zatrzymania użyjemy broni!”. Tłum jednak napierał na wojsko. Na czoło wysuwali się „harcownicy” – młodzi ludzie, którzy obrażali żołnierzy, a nawet rzucali w nich kamieniami. O godzinie 5.50 ppłk Łomot wydał rozkaz oddania strzału z armaty czołgowej w powietrze. Zszokowani ludzie wycofali się około 20 metrów, ale po chwili znowu zaczęli zbliżać się do żołnierzy. Łomot ponownie wydał rozkaz: „Strzelać w górę z karabinów maszynowych czołgów oraz z broni strzeleckiej w powietrze”. Ludzie naciskani od tyłu nie bardzo mogli zawrócić. Podpułkownik Łomot podał następny rozkaz: „Oddać ogień salwą zaporową w bruk”. Od rykoszetów cztery osoby zostały zabite i wiele osób rannych. Słuchacze SPMO ze Słupska próbowali rozproszyć zgromadzonych na pomoście, ale zostali zmuszeni do wycofania się, także ranili kilka osób. Dopiero o 6.45 zatrzymano ruch kolejki dojazdowej do stacji Gdynia-Chylonia. O godz. 6.30 przed dworcem PKP trzytysięczny tłum zaatakował wojsko ochraniające budynki sądu i prokuratury. Żołnierze po ostrzeżeniach użyli broni, strzelając w nogi demonstrantom. Na przystanku Gdynia-Stocznia robotnicy bezskutecznie usiłowali podpalić pomost nad torami. Strzelano do nich z helikopterów, rzucono petardy

i granaty łzawiące. W całym mieście dochodziło do kolejnych starć. O godz. 10.30 grupa młodzieży opanowała przystanek PKP na Wzgórzu Nowotki, skąd atakowała milicjantów kamieniami. Na wysokości ul. Czołgistów zatrzymano trzy pociągi i rozpalono na torach ogniska. Robotnicy zorganizowali kilka pochodów, które ogarnęły całe miasto. Około 9.30 ulicą Czerwonych Kosynierów ruszyła w stronę gmachu prezydium demonstracja, na której czele niesiono na drzwiach ciało zabitego. O godz. 10.50 pod gmach prezydium dotarł kolejny pochód niosący zabitego i skrważoną białą-czerwoną flagę. 17 grudnia w rejonie Gdyni i Gdańska znajdowało się 11 500 żołnierzy, 350 czołgów, 550 transporterów, 140 dział i moździerzy, 1600 samochodów i 18 śmigłowców. Po ulicach jeździły milicyjne wozy, z których wystrzelivano petardy i granaty łzawiące. Nad miastem krążyły śmigłowce, z których zrzucano środki chemiczne, a według niektórych relacji świadków także strzelano. Walki pod prezydium trwały prawie do południa. Przez cały dzień milicja przywoziła do gmachu Prezydium MRN zatrzymanych. Rozwścieczeni funkcjonariusze urządzili im masakrę. Według danych oficjalnych w tym dniu w Gdyni zostało zabitych 18 osób, 347 osobom udzielono pomocy ambulatoryjnej, a 233 przyjęto do szpitala. Wśród milicjantów czterdziestu zostało rannych, w tym trzech ciężko od postrzałów. W czwartkowe południe ogłoszono zarządzenie ministra żeglugi o mobilizacji pracowników portowych, czym spowodowano zmniejszenie liczby demonstrantów. Pracę w stoczni wznowiono w poniedziałek 21 grudnia. Sytuacja w Trójmieście stopniowo się uspokoiła.

Materiał pomocniczy nr 9

Zespół 8

Jesteście grupą polskich związkowców. Wśród Was są osoby, które pamiętają wydarzenia na Wybrzeżu z grudnia 1970 r. Młodszy natomiast słyszeli rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie. Rządzą Wami emocje. Relacjonując przebieg wypadków w Szczecinie, zwróćcie uwagę innym, że mający władzę bardzo często jej nadużywają i lekceważą tych, którzy jej podlegają. Za chwilę zabierzecie głos w dyskusji dotyczącej sposobu sprawowania rządów w państwie demokratycznym. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. Podczas dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

- Kiedy i kto strajkował w Szczecinie?
- W jaki sposób władza reagowała na żądania pracowników szczecińskich zakładów pracy? Co wpływało na eskalację konfliktu?
- Jak zachowywał się rozjuszony tłum? Co się działo na ulicach?
- Jakie rozwiązanie ostatecznie przyjęto?

Tekst dla zespołu 8

Strajk w Szczecinie

W czwartek, 17 grudnia, w szczecińskiej Stoczni im. Warskiego pojawiły się ulotki nawołujące do strajku solidarnościowego. Później w czasie przerwy śniadaniowej na Wydziale Kadłubowym odbył się wiec, w którym uczestniczyło 1500 osób. Antoni Walaszak, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (z pochodzenia Ślązak, człowiek Edwarda Gierka), odmówił przybycia do stoczni. Powiedział ponoć przez telefon: „Z hołotą rozmawiać nie będę”. Po wiecu około tysiąca robotników wyszło w pochodzie na ulice. Pochód rozproszyły granatami z gazem łzawiącym Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej. Kiedy pracownicy ze Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” połączyli się z załogą ze Stoczni Warskiego, a następnie częścią załogi z Fabryki Maszyn Budowlanych „Famabud”, wyszli ponownie na ulicę i ruszyli w kierunku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ludzi znowu rozpedziły połączone siły ZOMO i ROMO. Jednak w dość krótkim czasie zebrano się jeszcze raz pod stocznia – teraz tłum urósł do dziesięciu tysięcy. Uzbrojeni w łomy, kable, śruby i kamienie stoczniovcy ruszyli w stronę Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Po drodze doszło do starcia z kordonami ZOMO i ROMO. Również w wielu innych miejscach trwały bójki, dewastacje i podpalenia budynków i samochodów, plądrowano sklepy. Władze zatrzymały ponad 3 tys. osób, spośród których 277 aresztowano,

a 96 oskarżono o zabór mienia i broni palnej. W piątek, 18 grudnia, nadal miały miejsce krwawe zajścia. Centrum wydarzeń, Stocznia im. Warskiego, było otoczone czołgami. Robotnicy chcieli rozmawiać z dyrekcją. Milicjanci wykorzystali ten moment do ostrzelania tłumu robotników. W takiej atmosferze odbywały się rozmowy przedstawicieli Komitetu z władzami. Towarzyszyły im brutalne i krwawe walki na ulicach Szczecina. Wieczorem pod stocznia milicja i wojsko otworzyły ogień z karabinów maszynowych. Zginęli ludzie. Tymczasem w mieście tłum usiłował zdobyć więzienie przy ul. Kaszubskiej oraz budynek prokuratury, by uwolnić zatrzymanych robotników. Do późnej nocy trwały milicyjne łapanki na ulicach, zatrzymanych bito, poniżano. W sobotę, 19 grudnia do strajku przyłączyły się kolejne zakłady. O godz. 13.00 doszło do pierwszej tury rozmów między delegacją strajkujących a przedstawicielami władz wojewódzkich. Robotnicy przedstawili listę 21 postulatów, a druga strona ustosunkowała się do niektórych z nich. Nadal władza zatrzymywała ludzi. W niedzielę, 20 grudnia, w Szczecinie Komitet Strajkowy przyjął sugestie przedstawicieli władz, by przerwać powszechny strajk okupacyjny i podjął decyzję o jego zawieszeniu na trzy dni. Podpisano uzgodniony wcześniej tekst protokołu ustaleń. Strajk w porcie jednak zakończył się dopiero w poniedziałek, 21 grudnia o godz. 21.00, a 22 grudnia, we wtorek, po blokadzie stoczni przez milicję Komitet Strajkowy ogłosił ostatecznie przerwanie akcji protestacyjnej. Walki uliczne zakończyły się, według danych oficjalnych, rezultatem 16 ofiar śmiertelnych i kilkuset rannych.

Materiał pomocniczy nr 10

Zespół 9

Jesteście grupą polskich związkowców. Wśród Was są osoby, które pamiętają wydarzenia na Wybrzeżu z grudnia 1970 r. Młodszy natomiast pamiętają rozmaite opowieści rodzinne o grudniowej rewolcie. Rządzą Wami emocje. Relacjonując przebieg wypadków w Elblągu, zwróćcie uwagę innym, że mający władzę bardzo często jej nadużywają i lekceważą tych, którzy jej podlegają. Za chwilę zabierzecie głos w dyskusji dotyczącej sposobu sprawowania rządów w państwie demokratycznym. Przygotujcie się do dyskusji, czytając tekst z materiału pomocniczego. Podczas dyskusji postarajcie się odpowiedzieć na pytania:

- Jak przedstawiciele władzy zareagowali na wiadomości o podwyżce cen?
- W jaki sposób doszło do rozruchów w Elblągu?
- Jak zachowywali się demonstranci? Co było trudne dla manifestujących robotników?
- Jaką strategię przyjęła władza, aby opanować uliczne rozruchy?
- Jakie były rezultaty prowadzonego w taki sposób „dialogu społecznego”?

Tekst dla zespołu 9

Zaraz po oficjalnym komunikacie o podwyżce cen władze powiatowe w Elblągu na wszelki wypadek postawiły w stan gotowości lokalną jednostkę Zmechanizowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej, nawiązały kontakt z Wyższą Szkołą Wojskową oraz komendantem garnizonu w mieście. W niedzielę, 13 grudnia, na murach pojawiły się antyrządowe napisy, a już od poniedziałku, 14 grudnia, dało się zauważyć ożywione nastroje wśród załóg elbląskich zakładów pracy. Atmosfera ożywiała się coraz bardziej w miarę przychodzących z Gdańska informacji. We wtorek, 15 grudnia, rozeszła się informacja o wiecu, który miał się odbyć przed gmachem Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR. Po południu władze gromadziły siły porządkowe, a ludzie zbierali się w różnych stronach miasta i po godz. 18.00 kierowali się w stronę gmachu komitetu. Około godz. 20.00 przez okna wrzucono do budynku kilka butelek z benzyną. Ogień szybko został ugaszony, tłum rozszedł się, milicja nie interweniowała. 16 grudnia, tuż po północy, przywieziono do elbląskiego więzienia konwój z zatrzymanymi uczestnikami starć w Gdańsku. Rano rozpoczęły strajk załogi Spółdzielni „Metal” oraz zakładów „Zamech”. Miejskie władze partyjne poprosiły wojsko i milicję o osłonę publicznych budynków w mieście – Komitetu Miejskiego PZPR, sądu, więzienia, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Pierwsze zajścia uliczne miały miejsce około godz. 17.30. Zaczęło się od podpalenia kiosku, wywrócenia metalowej konstrukcji reklam kinowych, demolowania wystaw sklepowych, wybicia szyb w kawiarni.

Kilkusetosobowa grupa młodych ludzi obrzuciła kamieniami radiowozy MO, a później budynek komitetu. Pododdziały MO dosyć szybko rozproszyły tłum. Robotnicy starali się oddzielać manifestantów od chuliganów. Demonstranci zebrali się ponownie w innym miejscu, lecz zostali szybko rozgonieni, choć pościgi milicji za małymi grupkami demonstrujących odbywały się do późnych godzin wieczornych. Ostatni atak na budynek Komitetu Miejskiego PZPR miał miejsce o godz. 22.10. W środę, 16 grudnia, zatrzymano w Elblągu łącznie 102 osoby. W nocy przywieziono więcej funkcjonariuszy ZOMO. W czwartek od rana trwał strajk w Zakładach Przemysłu Drzewnego (ZPD) oraz w „Zamechu”. Po godz. 14.45 pierwsza zmiana robotników ZPD wyszła do miasta i zaatakowała znowu budynek komitetu, ale została odparta przez oddział MO. Odbyła się też próba ataku na budynek aresztu, znowu demolowano sklepy. Robotnikom trudno było powstrzymać zwykłych chuliganów, terenu samego zakładu „Zamech” strzegło stu robotników z drużyn ochrony mienia. Załoga fabryki postanowiła nie wychodzić na ulicę. Ataki demonstrantów wyposażonych w butelki z benzyną były powstrzymywane przez coraz liczniejsze oddziały żołnierzy i milicji. O godz. 20.00 wyposażono ich w broń palną. W godzinę później padły pierwsze strzały. W piątek, 18 grudnia, od rana strajkowały Elbląskie Zakłady Napraw Samochodowych, „Zamech”, Spółdzielnia im. Dzierżyńskiego i ZPD. Młodzież kupowała w sklepach duże ilości denaturatu oraz benzynę u kierowców. Władze skierowały ponad dwustu żołnierzy z czołgami i transporterami do ochrony kolejnych obiektów. Około godz. 14.00 znowu usiłowano podpalić budynek Komitetu. Około 16.00 tłum natarł na żołnierzy ochraniających więzienie. Podpalono przy tym jeden z czołgów. Przy ulicy 1 Maja, gdzie żołnierze i milicjanci ochraniaли budynek banku, doszło do zaciętej walki. Z tłumy padały kamienie, cegły, śruby. Wojskowi i milicjanci używali pałek i łomów, otworzyli w końcu ogień i zaczęli strzelać ludziom pod nogi. Rykoszety zabiły jednego mężczyznę i raniły dwóch innych. Walki trwały do godz. 18.00, następnie wprowadzono godzinę milicyjną. W sobotę, 19 grudnia, nadal trwały strajki w kilku największych zakładach pracy. Ze spacyfikowanego już Trójmiasta do Elbląga władze ściągnęły 160 kursantów ze słupskiej SPMO. O godz. 11.00 półtora tysiąca robotników „Zamechu” chciało wyjść pochodem do miasta, ale samochody z milicją zablokowały wyjście z fabryki. Ostatecznie robotnicy zrezygnowali, widząc tak wielu funkcjonariuszy. Po południu w kontrolowanym silnie mieście panował spokój. Po godz. 22.00 wycofano czołgi i SKOT-y (średni kołowy transporter opancerzony – pojazd wojskowy). Budynek ochraniał jednak były jeszcze do 21 grudnia. Od 14 do 20 grudnia zatrzymanych zostało w Elblągu 468 osób, zdewastowano 146 placówek handlowych, spalono milicyjną nysę i „Gaza 69”, uszkodzono 17 innych samochodów. Po stronie demonstrujących liczba cywilnych rannych jest nieznana, w wyniku ran postrzałowych zmarły dwie osoby. Ze strony milicji i wojska rannych zostało sto osób.

Materiał pomocniczy nr 11

Zespół 10

Stanowicie zespół historyków, badaczy i analityków najnowszej przeszłości. Zbieracie relacje świadków zdarzeń, gromadzicie i czytacie dokumenty. Poprzez ujawnianie rozmaitych faktów, pokazywanie ich powiązań i swoje krytyczne komentarze chcecie nie tylko utrwalić w pamięci to, co miało miejsce, ale również przestrzec współczesne i przyszłe elity władzy przed powtórzeniem się sytuacji, które stały się kiedyś przyczyną tragedii.

- Porównaj daty dzienne wydarzeń na Wybrzeżu i w Warszawie. Jakie problemy w tym czasie nurtowały aparat władzy? O co w gruncie rzeczy chodziło rządzącym?
- Czym rekomendowanym na stanowisko I sekretarza był Gierek?
- Jakie decyzje zapadły po zmianach personalnych we władzach PZPR i jak zmienił się sposób prowadzenia rozmów przedstawicieli partii z przedstawicielami zakładów pracy?
- Jak mogłaby dalej rozwinąć się sytuacja, gdyby nie wytyczne z Moskwy?
- W jaki sposób władze traktowały społeczeństwo?
- Jaką taktykę wobec pracowników strajkujących zakładów przyjęli nowo powołani przedstawiciele władzy?

Tekst dla zespołu 10

Koniec rządów Gomułki

Demonstracje uliczne odbywały się również w Elblągu, Słupsku i Krakowie. Społeczeństwo nie było informowane o tym, co się dzieje. W sobotę, 19 grudnia, na Wybrzeżu panował względny spokój, liczba strajkujących zmalała. W Trójmieście ludzie byli już prawdopodobnie zmęczeni bezskutecznym oporem, stąd zanik bezpośrednich form sprzeciwu wobec władzy. W czasie, kiedy na Wybrzeżu rozgrywał się dramat, w stolicy trwały rozgrywki o władzę i kierunek rozwoju państwa. Od dawna mówiono o odejściu Gomułki, zresztą on sam też już zaczynał myśleć o rezygnacji. Jako następców widział Stanisława Kociołka lub sekretarza Komitetu Centralnego, Józefa Tejchmę. Do funkcji I sekretarza pretendował też Edward Gierek. Premier radziecki, Aleksiej Kosygin, 16 grudnia poprosił przebywającego w Moskwie na posiedzeniu RWPG wicepremiera Piotra Jaroszewicza na rozmowę i przekazał mu stanowisko władz radzieckich. Kosygin oświadczył Polakowi, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego radzi odwołać Władysława Gomułkę. Leonid Breżniew uznał, że kryzys należy rozwiązać politycznie. Jako jedynego dobrego kandydata na miejsce Gomułki towarzysze radzieccy widzieli Gierka, na szefa rządu rekomendowali Jaroszewicza. Nikt nie informował społeczeństwa o tym, co dzieje się w różnych miastach. Dopiero 17 grudnia 1970 r. w „Trybunie Ludu” opublikowano artykuł informujący krótko o wydarzeniach, z komentarzem krytycznym odnoszącym się do demonstrujących, nazywanych elementem chuligańskim. Tego dnia premier Cyrankiewicz wystąpił też w telewizji. 18 grudnia Biuro Polityczne KC KPZR wystosowało list do Biura Politycznego KC PZPR. Rosjanie w tym liście sprzeciwiali się eskalacji zamieszek w Polsce, uznawali za konieczne inne niż „siłowe” rozwiązania w staraniach o normalizację sytuacji. Dla Gomułki musiał być to cios. 20 grudnia rano Cyrankiewicz i Kliszko wymusili na Gomułce, przebywającym w państwowej lecznicy, rezygnację ze stanowiska I sekretarza. W tej sytuacji Biuro Polityczne jednogłośnie przyjęło rezygnację Gomułki i desygnowano na stanowisko I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Uchwalono, że przeznaczy się 6,5 mld zł na podwyżki płac, rent, emerytur itd. Na wniosek Gierka dokonano zmian w składzie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. 23 grudnia 1970 r. zwołano posiedzenie sejmu. Marian Spychalski ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Rady Państwa, a Józef Cyrankiewicz ze stanowiska szefa rządu. Długoletni premier objął funkcję przewodniczącego Rady Państwa, a jego następcą został Piotr Jaroszewicz. Już 30 grudnia rząd podjął decyzję o podniesieniu najniższych płac. Strajki nadal trwały m.in. w Stoczni im. Warskiego w Szczecinie. Gierek, Jaroszewicz i Szlachcic spotykali się osobiście z załogami wielkich zakładów produkcyjnych. 24 stycznia do Szczecina przybył Gierek, który rozmawiał ze stoczniowcami. Strajk został zlikwidowany. Następnego dnia udał się do Gdańska. W czasie rozmów padło słynne wezwanie: „No więc jak, pomożecie?”. Robotnicy odpowiedzieli: „Pomożemy!”. Pod naciskiem strajkujących 15 lutego zdecydowano o przywróceniu z dniem 1 marca 1971 r. cen na towary spożywcze sprzed 12 grudnia.

Materiał pomocniczy nr 12

Zespół 11

Jesteście zespołem przedstawicieli mediów (prasa, radio, telewizja). Pełnicie funkcję obserwatorów i komentatorów. Uważnie słuchajcie i notujcie wypowiedzi poszczególnych osób, tak aby później w czasie 10–15 minut sporządzić relację z przebiegu dyskusji w postaci notatki prasowej lub artykułu. Zachowujcie się jak profesjonalni i nowoczesni dziennikarze – użyjcie aktywnie sprzętu, którym dysponujecie – niech pójdą w ruch dyktafony, kamery, aparaty fotograficzne. Po zajęciach opracujcie cały materiał z konferencji w różnych formach: napiszcie relacje, notatki, artykuły, reportaże, zróbcie wywiady i w postaci gazety upublicznijcie je na terenie szkoły.

Bibliografia

1. Czubiński A., *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998.
2. Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL. 1956–1989*, Kraków 1992.
3. Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000.
4. Eisler J., Greczanik-Filipp I., Kwiatkowska W., Marszałec J., *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, Pelplin 2006.
5. Korybutowicz Z., *Grudzień 1970*, Paryż 1983.
6. Rakowski M.F., *Przesilenie grudniowe. Przyczynek do dziejów najnowszych*, Warszawa 1981.
7. Rolicki J., *Gierek Edward. Przerwana dekada*, Warszawa 1990.
8. Roliński B., *Za co Ich zabili?*, Warszawa 1994.
9. Seidler B., *Kto kazał strzelać? Grudzień 1970*, Warszawa 1991.

Autor: Anna Klimowicz

„Do dziś pytamy: Dlaczego nas to spotkało?” Czas pogardy opisany w *Balladzie o Janku Wiśniewskim*

Przedmiot: historia

Poziom nauczania: szkoła ponadgimnazjalna

Czas realizacji: 45 minut

Cele:

Uwaga:

Lekcję warto przeprowadzić 17 grudnia, aby silniej poruszyć wyobraźnię i emocje uczniów. Najkorzystniej będzie, kiedy lekcję języka polskiego poprzedzi lekcja historii poruszająca ten sam temat.

Po zajęciach uczeń:

- opowiada o zdarzeniach, które inspirowały reżysera Andrzeja Wajdę, kiedy realizował film *Człowiek z żelaza*
- relacjonuje fakty, które miały miejsce 17 grudnia 1970 r. w Gdyni
- wyjaśnia podstawowe przyczyny grudniowej tragedii
- interpretuje treść *Ballady o Janku Wiśniewskim*
- objaśnia okoliczności, w jakich powstał utwór *Ballada o Janku Wiśniewskim*

Metody i formy pracy:

- obejrzenie fragmentu filmu
- wysłuchanie ballady
- praca z tekstem w zespołach

Pomoce dydaktyczne:

- płyta CD z materiałem „*To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*”
- fragment filmu *Człowiek z żelaza*, reż. Andrzej Wajda
- kserokopie materiałów pomocniczych nr 1–3 dla zespołów
- kartki i długopisy

Proponowany przebieg zajęć:

1. Rozpocznij lekcję od odtworzenia fragmentu filmu *Człowiek z żelaza*, w którym jest pokazany pochód z niosącymi na jego czele ciało zabitego. Następnie odtwórz *Balladę o Janku Wiśniewskim* w wykonaniu Krystyny Jandy (9 minut).
2. Zapytaj, co uczniowie wiedzą na temat wydarzeń, w czasie których powstała *Ballada o Janku Wiśniewskim*? W razie potrzeby uzupełnij wiedzę uczniów na temat sytuacji na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Opowiedz w kilku słowach o tym, jak doszło do tragedii, która rozegrała się w czwartek, 17 grudnia 1970 r., przed wejściem do Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. (materiał pomocniczy nr 1); zaprezentuj uczniom rozdział 7 z płyty CD pt. „*To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*” (5 minut).
3. Podziel uczniów na czteroosobowe zespoły. Rozdaj materiał pomocniczy nr 2 ze słowami ballady. Po przeczytaniu tekstu utworu uczniowie mają odpowiedzieć na pytania zawarte w materiale pomocniczym nr 3, znajdując i cytując odpowiedni fragment tekstu (8 minut).

4. Kiedy przedstawiciele zespołów zaprezentują rezultaty swojej pracy, uzupełnij ich wypowiedzi następującymi informacjami: W czwartek, 17 grudnia 1970 r. manifestanci demonstrujący na ulicach Gdyni swój sprzeciw wobec władz partyjnych utworzyli co najmniej dwa pochody, w których ciała zabitych nieśli na drzwiach wyjętych z futryn. Jeden pochód został uchwycony na zdjęciu dokumentalnym przez E. Peplińskiego – widać niesionego na drzwiach ciemnowłosego, na ciemno ubranego mężczyznę. Miał przy sobie dokumenty, stąd wiadomo na pewno, że był to Zbigniew Godlewski. Drugi pochód na ulicy 10 lutego widziała pielęgniarka z przychodni zakładowej stoczni, Eleonora Karczewska. Pamięta, jak kilku mężczyzn niosło na drzwiach ciało chłopca – blondynka w jasnej bluzie, z zakrwawioną szyją. Za nim mężczyźni nieśli silnie zakrwawioną biało-czerwoną flagę. Podobno był jeszcze trzeci pochód, w którym uczniowie z liceum nieśli swojego kolegę (8 minut).

5. Podziel uczniów na nowe zespoły. Każdemu zespołowi wręcz kserokopię materiału pomocniczego nr 1 i nr 2 oraz listę pytań, na które zespół ma odpowiedzieć po przeczytaniu tekstu (materiał pomocniczy nr 3). Wyznacz czas na wykonanie ćwiczenia (12 minut).

6. Po zaprezentowaniu odpowiedzi przez reprezentantów zespołów, podziękuj uczniom za udział w zajęciach. Nagroź ich wysiłkiem ocenami. Jako zadanie domowe poleć uczniom napisanie krótkiego eseju (od dwustu do trzystu słów), w którym rozwiną myśl zawartą w drugiej części tematu lekcji. Zakończ zajęcia ponownym wspólnym wysłuchaniem (może i odśpiewaniem) *Ballady o Janku Wiśniewskim*.

Materiał pomocniczy nr 1

Słowa utworu znajdują się w publikacji „*To nie na darmo....*» Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni”, na stronie 177.

Ballada o Janku Wiśniewskim

(tekst: Krzysztof Dowgiałło; muzyka: Mieczysław Cholewa)

*Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni
Dzisiaj milicja użyła broni
Dzielnieśmy stali, celnie rzucali
Janek Wiśniewski padł
Na drzwiach ponieśli go Świętojańską
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom
Chłopcy, stoczniowcy, pomścijcie druha
Janek Wiśniewski padł
Huczq petardy, ścielq się gazy
Na robotników sypią się razy
Padają starcy, dzieci, kobiety
Janek Wiśniewski padł
Jeden raniony, drugi zabity
Krew się polała grudniowym świtem
To partia strzela do robotników
Janek Wiśniewski padł
Krwawy Kociołek to kat Trójmiasta
Przez niego giną dzieci, niewiasty
Poczekaj draniu, my cię dostaniem
Janek Wiśniewski padł
Stoczniowcy Gdyni, stoczniowcy Gdańska
Idźcie do domu, skończona walka
Świat się dowiedział, nic nie powiedział*

*Janek Wiśniewski padł
Nie płaczcie matki, to nie na darmo
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą
Za chleb i wolność, i nową Polskę
Janek Wiśniewski padł*

Materiał pomocniczy nr 2

Przeczytajcie kilka razy słowa pieśni. Analizując je, spróbujcie dociec, o jakich wydarzeniach opowiada *Ballada o Janku Wiśniewskim*. Odpowiedzcie na pytania:

- Gdzie znajdują się w Polsce stocznie? Gdzie znajdują się Grabówek i Chylonia oraz ul. Świętojańska? Które miasta określa się terminem Trójmiasto? W jakim okresie historycznym funkcjonowała w Polsce milicja? W którym roku był ów „grudniowy świt”?
- Kiedy to się działo i co się wówczas stało? Kto brał udział w opisanych w balladzie wydarzeniach? Jakie były żądania robotników? Jak zareagowali przedstawiciele władzy? Kogo obarcza się osobistą odpowiedzialnością za grudniową tragedię, która wydarzyła się w Gdyni?
- Obejrzelście materiał ikonograficzny z płyty CD pt. „*To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*”. Które ze słów ballady przedstawiają sytuacje uchwycone na fotografiach z rozdziału 7?
- Na podstawie słów ballady opowiedzcie, jak zachowywała się milicja? Kto decydował o tym, że „milicja użyła broni”?
- W jakiej sprawie wystąpili robotnicy? O co walczyli?
- Co znaczą słowa: „Świat się dowiedział, nic nie powiedział”?

Materiał pomocniczy nr 3

Zespół 1

Przeczytajcie tekst poniżej i odpowiedzcie na pytania:

- Kim jest autor tekstu *Ballada o Janku Wiśniewskim*?
- Co wiemy o Zbigniewie Godlewskim, którego tragiczna śmierć zainspirowała Krzysztofa Dowgiałłę do napisania tekstu?
- Jak sądzicie, dlaczego prezydent Lech Kaczyński zdecydował o pośmiertnym odznaczeniu Zbyszka Godlewskiego?

Krzysztof Dowgiałło, inżynier architekt, działacz opozycji w czasie PRL, później poseł w Sejmie w latach 1989–1991, kiedy zobaczył 17 grudnia 1970 r. pochód robotników, na którego czele niesiono na drzwiach zabitego młodego mężczyznę, jeszcze tego samego dnia napisał tekst pt. *Ballada o Janku Wiśniewskim*. Nie wiedział, kim był zabity, dlatego posłużył się fikcyjnym imieniem i nazwiskiem. Dokumenty znalezione przy zastrzelonym potwierdziły, że był to **Zbigniew Godlewski**, dziś uważany za symbol ofiar Grudnia '70. Był synem Izabeli i Eugeniusza Godlewskich, urodził się 3 sierpnia 1952 r. w Zielonej Górze. Od października 1970 r. pracował w Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej. Rano, przed godz. 6.00, 17 grudnia 1970 r. przyjechał na stację Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia-Stocznia, ponieważ usłyszał informację, tak jak inni stoczniowcy, aby stawić się do pracy. Wojsko zaczęło strzelać do robotników zgromadzonych przed wejściem do stoczni. O godz. 5.50. rozległ się potężny huk. To ppłk Łomot wydał rozkaz oddania strzału z armaty czołgowej w powietrze, by w ten sposób odstraszyć stoczniowców od zbliżania się do zapory. Przerażony wystrzałem tłum cofnął się o jakieś 20 metrów, lecz po chwili ponownie ruszył naprzód. Nie powstrzymał go widok pocisków świetlnych wystrzeliwanych w powietrze z karabinów maszynowych czołgów i broni strzeleckiej. Kiedy naciskani od tyłu ludzie zbliżyli się jesz-

cze bardziej, strzały zostały skierowane nie w powietrze, a w bruk. Odbite od kocich łbów pociski trafiły w tłum. Zginęło dziesięć osób, a dwadzieścia trzy osoby zostały ranne – w tym pięć ciężko. Zbyszek zginął o 9.40, stał wtedy na wiadukcie, z którego schody prowadziły na ulicę wiodącą do bram stoczni. Protestujący przemaszerowali z jego ciałem niesionym na drzwiach ulicami Gdyni. Ojciec Zbigniewa Godlewskiego stwierdził, że na oddanym mu pokrwawionym swetrze syna widniały trzy dziury prawdopodobnie po postrzale, dwie na części brzusznej i jedna na części piersiowej. Pogrzeb odbył się nocą z 18 na 19 grudnia 1970 r. na cmentarzu w Gdańsku-Oliwie. W 1971 r. staraniem rodziny grób został przeniesiony na cmentarz w Elblągu. Po 1989 r. w rodzinnym Elblągu, w Gdyni oraz Zielonej Górze nazwano imieniem Zbyszka Godlewskiego ulice. Zbigniew Godlewski został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi postanowieniem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 17 grudnia 2008 r. „za zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce”¹¹.

Zespół 2

Przeczytajcie fragment artykułu Tomasza Czyżewskiego, który ukazał się w „Gazecie Lubuskiej” 3 listopada 2009 r. i odpowiedzcie na pytania:

- Jakich szczegółów o Zbigniewie Godlewskim dowiadujemy się z artykułu?
- W jaki sposób zostali potraktowani rodzice Zbigniewa Godlewskiego przez przedstawicieli władzy po tragicznej śmierci ich syna w 1970 r.?
- Jakich praw nie przestrzega się w systemie totalitarnym, a które stanowią podstawę systemu demokratycznego?

Zabity stoczniowiec Zbyszek Godlewski ma ulicę w Zielonej Górze

Nie słyszeliście nigdy o Zbyszku Godlewskim? A o bohaterze słynnej *Ballady o Janku Wiśniewskim* słyszeliście? To jedna i ta sama osoba. Zbyszek urodził się w 1952 r. w Zielonej Górze, a we wtorek został tu patronem ulicy.

– Chciałem zielonogórczanom podziękować za to, co zrobili. Po 39 latach dopięli swego. Jest tablica pamiątkowa tu, gdzie Zbyszek przyszedł na świat. Za to wam serdecznie dziękuję – przemawiał we wtorek jego ojciec Eugeniusz Godlewski. Wraz z żoną Izabelą przyjechał specjalnie do Zielonej Góry. Państwo Godlewscy mieszkali tutaj przez pięć lat. Eugeniusz Godlewski był wojskowym i co pewien czas był przetrzucany z garnizonu do garnizonu. W połowie lat pięćdziesiątych rodzina przeniosła się do Żagania, później pod Łódź, by w końcu trafić do Elbląga. I stamtąd rano 17 grudnia osiemnastoletni Zbyszek pojechał do pracy. I już nie wrócił. – Następnego dnia otrzymaliśmy telegram, że Zbyszek nie żyje. Wszystko widział jego kolega Kazik. Nie mogliśmy się niczego dowiedzieć. Telefony były zablokowane, milicja nie wpuszczała na pocztę – wspomina ojciec. Godlewscy w sobotę pojechali do Gdyni. Nigdzie nie mogli znaleźć syna. Wędrowali od szpitala do szpitala. W końcu dowiedzieli się, że syna zabrano do szpitala w Redłowie. Tu jednak nikt nie chciał nawet pokazać zwłok. – Musicie mieć zgodę prokuratora – usłyszeli. – Państwo z Elbląga? Przyjdźcie w poniedziałek. W prokuraturze dobrze wiedzieli, o kogo chodzi. I się nie zgodzili – tłumaczy Godlewski. Jednak nie musieli czekać dwóch dni. W niedzielę ok. godz. 20.00 pod dom zajechała nyska. Zabieramy was na pogrzeb syna – usłyszeli. – Pogrzeb odbył się ok. godz. 22.00 w asyście księdza i dwóch sąsiadów. – Nie pozwolili nam ubrać syna. Zobaczyłem go dopiero w trumnie. Bali się, że jako wojskowy prawidłowo ocenię rany. Jednak na prośbę rodziny urzędnicy wydali zakrwawione rzeczy Zbyszka. – Gdy żona poszła spać, rozłożyłem je na podłodze. Jeden strzał dostał w brzuch – pokazuje palcem. – Druga kula utkwiała w klatce piersiowej, a trzecia – prawdopodobnie rykoszet – zraniła go powyżej ucha. Przy rzeczach syna siedział jego pies i wył. Nie pokazałem ubrania żonie. Zwinąłem je i natychmiast spaliłem.

¹¹ Materiał opracowany na podstawie informacji zawartych w Internecie:

<http://www.uio.no/studier/emner/hf/ilos/POL1120/v06/undervisningsmateriale/pensumtekster/janekw.html>

http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Dowgi

http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Krzysztof_Dowgia

Zespół 3

Przeczytajcie fragmenty artykułu z „Naszego Dziennika” i odpowiedzcie na pytania:

- Jak historycy określają wydarzenia na polskim Wybrzeżu w grudniu 1970 r.?
- W jaki sposób i dlaczego zachowywali się funkcjonariusze państwowych urzędów wobec rodziców zabitego chłopaka?
- Kto i dlaczego jest odpowiedzialny za śmierć Zbyszka Godlewskiego według jego ojca?
- Jak sądzicie, dlaczego proces sądowy, w którym ma zapaść wyrok dotyczący sprawców odpowiedzialnych za strzelanie do robotników, ciągnie się już od tylu lat?

Niech Jaruzelski powie prawdę

Z Izabelą i Eugeniuszem Godlewskimi, rodzicami Zbyszka Godlewskiego (Janka Wiśniewskiego) zastrzelonego w grudniu 1970 r. w Gdyni, rozmawia Mariusz Bober.

Tamtego 17 grudnia przed 38 laty, gdy przed Stoczną Gdyńską zginął Zbyszek, wyobrażali sobie Państwo, że stanie się on symbolem powstania grudniowego? Tak historycy określają dziś wydarzenia na Pomorzu w grudniu 1970 roku. *Eugeniusz Godlewski:* – Nie myśleliśmy wówczas w ten sposób. Do dziś nie rozumiem, jak to się stało. Faktem jest jednak, że mój syn został wówczas zastrzelony. **Jak Państwo dziś odczytują ostatnie słowa syna w liście przekazanym przez kolegę: „Kochani rodzice. Byłem dziś w Gdańsku. Wszystko widziałem. Nie martwcie się... Zbyszek”?** *Izabela Godlewska:* – Nie wiem, czemu tak napisał. Myślę, że szedł wtedy po prostu do pracy. Nie chciał, by się martwić o niego, mimo że na Wybrzeżu trwały protesty. **Wcześniej odbyły się strajki i protesty w Gdańsku, Słupsku, a także w Elblągu. Reżim rzucił więc przeciw robotnikom wojsko, bojąc się kolejnego ogniska strajku?** *E.G.:* – Gdy rozprawy sądowe odbywały się jeszcze na terenie Gdańska, a ja byłem na każdej rozprawie, słyszałem wypowiedzi Stanisława Kociołka [I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w okresie strajków na Wybrzeżu, nazywany katem Trójmiasta z powodu oskarżeń o zezwolenie na strzelanie do robotników – przyp. red.]. Moim zdaniem, to on ponosi całą winę za śmierć mojego syna i innych. Bowiem to właśnie on wezwał robotników do pójścia do pracy. Więc ludzie wyszli do pracy. Przyjechali pociągami pod stocznnię, a potem szli kładką nad torami. A tam zaczęto do nich strzelać. Dziś Kociołek upiera się, że nie wydał rozkazu strzelania do robotników. **Państwa syn po prostu szedł do pracy?** *E.G.:* – Dokładnie. Potwierdził to także jego kolega Kazik Podowski, mieszkający razem z nim w hotelu robotniczym w Gdyni. Razem szli do pracy. Syn już wszedł na kładkę nad torami kolejowymi, a Kazik dopiero wchodził na schody. To go ocaliło. **Jak Pan dziś uważa, dlaczego wojsko otworzyło ogień do robotników? Dlaczego strzelano z ostrej amunicji, jeśli robotnicy szli do pracy?** *E.G.:* – Do dziś nie mam pewności, czy to wojsko strzelało. Bo strzelała też milicja. [...] *E.G.:* – Rzeczywiście syn otrzymał trzy strzały oddane na wprost, które trafiły w brzuch. Czwarty to był rykoszet, oberwał mu kawałek ucha. Ale nie mogę stwierdzić z pewnością, że żołnierze chcieli ich zabić. **Kiedy Państwo zorientowali się, że to właśnie Zbyszek był niesiony na drzwiach przez robotników, a później został uwieczniony w *Balladzie o Janku Wiśniewskim*?** *E.G.:* – Rozmawiałem z autorem tej ballady, inżynierem ze stoczni, Krzysztofem Dowgiałłą. Przeprosił mnie, że wymyślił fikcyjne imię i nazwisko, ale wtedy nie wiedział, jak nazywa się mój syn. Powiedziałem oczywiście, że się nie gniewam, wręcz przeciwnie, i ja, i moja rodzina cieszymy się, że skomponował taką piękną balladę. *I.G.:* – W piątek [18 grudnia 1970 r. – przyp. red.] przyszedł do nas telegram. Gdy wróciłam z pracy, zobaczyłam awizo w skrzynce na listy. Ale cały Elbląg był obstawiony przez milicję i wojsko. Wszystkie urzędy zamknięte. Jak odebrać telegram? Miałam złe przeczucie. Pomyślałam sobie – kto w takiej sytuacji przysłałby nam telegram? Czy coś się Zbyszkowi nie stało? – zastanawiałam się. Poszłam do znajomej, która miała telefon. Zadzwoiła na centralną pocztę. Powiedziałam, że mam awizo i chciałybym tylko poznać treść telegramu. Jakaś pani przeczytała mi wtedy te słowa: „Zbyszek nie żyje. Kazik”. Wróciłam do domu i powiedziałam o wszystkim mężowi. Nie wierzyliśmy w to,

co się stało. Całą noc rozmyślaliśmy nad tym, chodząc po mieszkaniu, zastanawiając się, czy się nie przesłyszałam. Rano w sobotę mąż dostał samochód od szefa i pojechaliśmy do Gdyni szukać syna. Trafiliśmy najpierw do Kazika, którego znaleźliśmy jednak w szpitalu, a nie w hotelu. Zabraliśmy go stamtąd i on opowiedział nam wszystko: że Zbyszek został zastrzelony, że był niesiony przez robotników na drzwiach. Kazik szedł w tym pochodzie i wszystko widział. W szpitalu zapytaliśmy też o ciało syna. Dyrektor powiedział nam jednak, iż tam go nie ma. Później sprawdził, że jest w szpitalu w Gdyni-Redłowie. Tam nie chcieli nam jednak wydać ciała, domagali się nakazu od prokuratora. *E.G.*: – Przed prokuraturą cisnął się już tłum ludzi. Wszyscy w tej samej sprawie... Prokurator wyszedł do nas i powiedział, że wie, czego chcemy, ale w sobotę nic nie załatwimy, i kazał przyjechać w poniedziałek. Wróciliśmy więc do domu i zaczęliśmy przygotowywać się do pogrzebu. Jednak w niedzielę o ósmej wieczór zapukał ktoś do drzwi. Gdy otworzyłem, jakiś mężczyzna powiedział: „Przyjechaliśmy zabrać państwa na pogrzeb syna”... Kazali wziąć ubranie dla niego. Żona spakowała koszulę i garnitur, ale zapomniała o butach. Pochowaliśmy więc Zbyszka w sportowych „Zuchach”, które miał na sobie w chwili śmierci. Pojechaliśmy nyską wraz z drugim synem i znajomymi, w sumie pięć osób, tyle mogło jechać na pogrzeb. Zajechaliśmy przed katedrę w Oliwie. Wszystko już było zorganizowane tak, by jak najmniej osób wiedziało o pogrzebach. Nie dopuścili nas od razu do syna ani nie pozwolili nam go ubrać. Wpuścili nas do niego dopiero wtedy, gdy wszystko było przygotowane. Zapytano nas tylko, czy chcemy pogrzeb z księdzem, czy nie. Odpowiedziałem, że normalny, katolicki pogrzeb z księdzem. [...] **Śmierć syna zmieniła Państwa życie?** *I.G.*: – Do dziś pytamy: „Dlaczego nas to spotkało?”. Chodzimy często na grób, co drugi dzień. Cieszymy się, że został nam drugi syn, niektórym nie został... Opiekuje się nami, za co jesteśmy mu wdzięczni. **Został w Elblągu?** *I.G.*: – Wiesio wyjechał z Elbląga, osiedlił się pod Warszawą. Ale często nas odwiedza. Ma dwóch synów, którzy są też naszą pociechą. **Państwo, w przeciwieństwie do Zbyszka, dożyli wolnej Polski, ale wciąż czekają na wyrok w sprawie sprawców odpowiedzialnych za strzelanie do robotników. Co Państwo myślą o toczącym się już blisko 20 lat procesie?** *E.G.*: – Ciągle czekam na sprawiedliwość. Mam nadzieję, że doczekam się jej. **Czego Państwo oczekują?** *E.G.*: – Przede wszystkim wyjaśnienia, kto odpowiada za wydanie rozkazu strzelania do robotników. Niech Jaruzelski powie wprost, jak było. Jako żołnierz podejrzewam właśnie jego o wydanie rozkazu wyprowadzenia sprzętu wojskowego i żołnierzy na ulice oraz polecenie użycia ostrej amunicji. Przecież to był czas pokoju, jak można było strzelać do ludzi z ostrej amunicji? Ktoś za to powinien odpowiedzieć. Procesy do tej pory nie są zakończone, choć trwają już blisko 20 lat. Gdy brał w nich udział Jaruzelski, zastanawiałem się czasami, kto jest sądzony, ja czy on. W taki sposób sąd mnie przesłuchiwał. Widać od razu, że rozprawa zmierza tylko w kierunku uniewinnienia Jaruzelskiego. *I.G.*: – Do niedawna nikt nie interesował się rodzinami ofiar. Nie chodzi nam o to, by koniecznie doprowadzić do tego, by Jaruzelski znalazł się w więzieniu, ale szkoda, że nie ma odwagi powiedzieć prawdy. [...]

„Nasz Dziennik”, 17 XII 2008, nr 294 (3311)

PROPOZYCJE ĆWICZEŃ

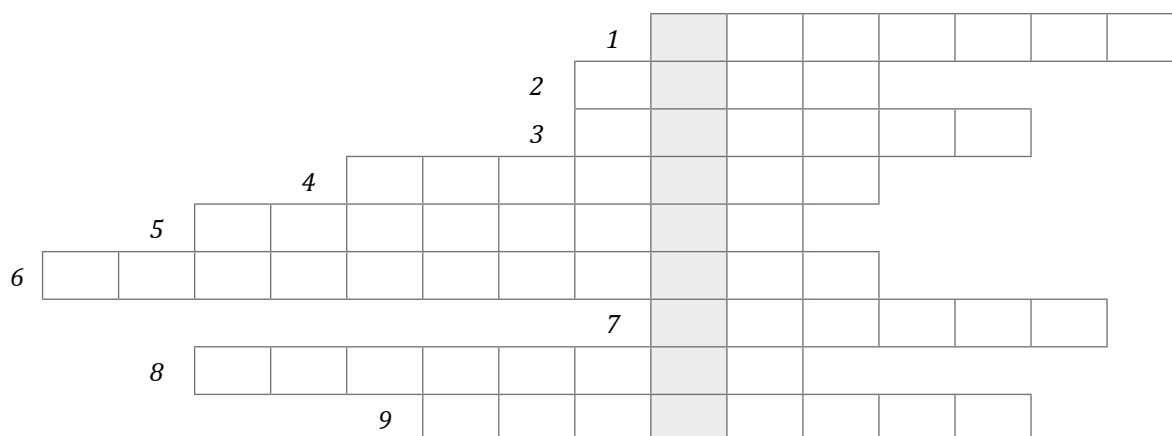
Olga Tumińska

Ćwiczenia do *Lekcji historii* – prezentacji multimedialnej zamieszczonej na płycie

Czas trwania „Lekcji historii” – prezentacji multimedialnej zamieszczonej na płycie: 30 minut.

Prezentacja multimedialna dotycząca wydarzeń w Gdańsku i Gdyni

1. Po obejrzeniu prezentacji rozwiąż krzyżówkę.



1. Nazwisko I sekretarza KC PZPR w latach 1956–1970.
2. Skrót nazwy formacji milicyjnej biorącej udział w tłumieniu wystąpień robotniczych na Wybrzeżu.
3. Najmłodsze z miast Wybrzeża, w którym odbywały się protesty robotnicze.
4. Synonim słowa rewolucja.
5. Dzień tygodnia, w którym dokonano masakry w Gdyni.
6. Robotnicy zakładów, w których rozpoczęły się protesty.
7. Inaczej przerwa w pracy spowodowana niezadowoleniem robotników.
8. Bezpośrednia przyczyna protestów w 1970 r.
9. Nazwisko „kata Trójmiasta”.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

2. Zredaguj sprawozdanie z wydarzeń na Wybrzeżu

- z punktu widzenia studenta Politechniki Gdańskiej
- robotnika
- żołnierza biorącego udział w tłumieniu zamieszek
- osoby nieuczestniczącej w wydarzeniach lub przyglądającej się zamieszkom

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

3. Spośród zdjęć prezentowanych podczas prezentacji wybierz dwa takie, które – Twoim zdaniem – są najtrafniejszą ilustracją wydarzeń podczas Grudnia '70. Uzasadnij swój wybór.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

4. Dokonaj oceny wydarzeń na Wybrzeżu podczas rewolty grudniowej. Wskaż zyski i straty robotników i przedstawicieli władzy.





Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

5. Na podstawie obejrzanej prezentacji podaj trzy cechy systemu totalitarnego.

Łączny czas realizacji zadania: 2 minuty.

6. Połącz zamieszczone niżej zdjęcia z imieniem i nazwiskiem osoby oraz z funkcją, jaką pełniła w grudniu 1970 r.

- pułkownik Władysław Pożoga, pułkownik Roman Kolczyński, Władysław Gomułka, Stanisław Kociołek
- były I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, wicepremier; I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR; komendant wojewódzki Milicji Obywatelskiej w Gdańsku; szef wojewódzkiej Służby Bezpieczeństwa, koordynował działania podjęte przeciw uczestnikom rewolty w Gdańsku i Gdyni

zdjęcie	Imię i nazwisko	Funkcja
		
		
		
		

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

7. W tabeli podano definicje czterech pojęć. Uzupełnij tabelę, wpisując pojęcia w odpowiednie miejsca.

Forma nacisku stosowana wobec pracodawców, mająca na celu wymuszenie pewnych działań; przerwanie pracy.	
Nazwa partii komunistycznej rządzącej Polską w latach 1948–1989.	
Nazwa zakładu pracy, w którym rozpoczęły się protesty w grudniu 1970 r. i w sierpniu 1980 r.	
System rządów, który dąży do kontroli całego społeczeństwa poprzez m.in. ograniczenie dostępu do informacji, propagandę, terror oraz działania tajnych służb specjalnych przeciw opozycji politycznej.	

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

8. Rozstrzygnij, które zdania są prawdziwe, a które fałszywe, dopisując obok każdego stwierdzenia literę P (prawda) lub F (fałsz).

- a. Bezpośrednią przyczyną rewolty na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. była podwyżka cen żywności.
- b. Większość protestujących w 1970 r. stanowili studenci.
- c. Jedną z konsekwencji wydarzeń grudniowych było objęcie władzy przez Władysława Gomułkę.
- d. Podczas Grudnia 1970 r. lokalne władze PZPR w Gdyni po raz pierwszy zgodziły się na podpisanie porozumienia z uczestnikami protestów.
- e. Podczas zamieszek demonstranci podpalili budynek Komitetu Wojewódzkiego w Gdyni.
- f. Milicja i wojsko krwawo stłumiły protesty na Wybrzeżu.
- g. Nazwa „czarny czwartek” jest związana z masakrą robotników 17 grudnia 1970 r.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

Ćwiczenia do książki *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni* zamieszczonej w formie PDF na płycie

Tekst źródłowy nr 3, s. 172–173; grudzień 1970 r., Gdynia – Apel robotników Stoczni im. Komuny Paryskiej

1. Po przeczytaniu tekstu odpowiedz na pytania:

- czego dotyczy apel?
- do kogo jest skierowany?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

2. Przygotuj krótką audycję radiową dotyczącą wydarzeń grudniowych, podczas której odczytasz apel robotników. Gotową audycję odtwórz kolegom.

Łączny czas realizacji zadania: kilka dni.

3. Jesteś robotnikiem Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Sformułuj hasła na transparenty, które pojawiłyby się podczas pochodu 1 maja 1971 r.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

4. Wypisz z tekstu przynajmniej pięć słów nacechowanych emocjonalnie. Kogo one dotyczą i co mają uwydatnić?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

Tekst źródłowy nr 4, s. 174–175, 27 stycznia 1971 r., Gdynia – List ks. Hilarego Jastaka do prymasa Polski

5. Wyjaśnij na podstawie innych dostępnych materiałów, kim byli lub jak się nazywali:

- Stefan Wyszyński
- sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii w Gdańsku w 1970 r.
- Hilary Jastak
- I Sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
- Mieczysław Moczar
- Józef Cyrankiewicz

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

6. W jakich miastach, oprócz Gdyni, doszło do zamieszek w grudniu 1970 r.?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

7. Wyjaśnij określenie „czarny czwartek” gdyński (kiedy miał miejsce, co się wtedy wydarzyło?).

Łączny czas realizacji zadania: 2 minuty.

8. Napisz, jakie jest stanowisko przedstawicieli Kościoła co do wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu? Wypisz słowa lub sformułowania, które potwierdzą Twoją opinię.

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

9. Wraz z grupą kolegów stwórzcie ze swoich ciał pomnik „Ofiarom czarnego czwartku”.

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

Tekst źródłowy nr 4 i nr 5, s. 174–176, 15 lutego 1971 r., Warszawa – List ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. prałata Hilarego Jastaka w sprawie grudnia 1970 r.

10. Porównaj list ks. Hilarego Jastaka z odpowiedzią prymasa Polski. Wyjaśnij, czy autorzy obu źródeł reprezentowali ten sam pogląd na temat wydarzeń na Wybrzeżu. Swój sąd uzasadnij.

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

Tekst źródłowy nr 13, s. 209–211; 19 grudnia 1970 r., Gdańsk – Donos tajnego współpracownika „Kasprzaka” o nastrojach wśród różnych grup społecznych w Gdańsku przyjęty przez kpt. F. Chmielewskiego

11. Na podstawie tekstu odpowiedz na pytania:

- Jakiego rodzaju informacje przekazywał TW „Kasprzak”?
- Spróbuj określić jego stosunek do tego, co wydarzyło się w Gdańsku i Gdyni na podstawie sposobu opowiadania o tym, co słyszał i widział (patrz np. pierwszy akapit).

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

12. Sformułuj opis wydarzeń z punktu widzenia:

- fryzjera
- stoczniewca

- inteligenta

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

13. Zinterpretuj zdanie: „Jak ten humanitaryzm partii i jej zbrojnego ramienia milicji wyglądał w konfrontacji z warchołami i chuliganami, jakimi są robotnicy i naród, świadczy życie: prezent świąteczny – horrendalna podwyżka cen i brutalna, krwawa masakra w Gdańsku i w Gdyni”.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

Tekst źródłowy nr 20, s. 220; 31 grudnia 1970 r., Gdańsk – Wniosek zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku – płk. Władysława Pożogi o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Jesień 1970”

14. Wypisz z dokumentu słowa (sformułowania), którymi określa się protestujących robotników, i to, co się działo podczas wydarzeń grudniowych O czym świadczą takie określenia?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

15. Podany dokument przekształć na tekst informacyjny do gazety (komunistycznej lub opozycyjnej), w którym zapowiesz działania milicji w sprawie protestów robotników na Wybrzeżu.

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

Tekst źródłowy nr 29, s. 233; 18 stycznia 1971 r., Siemiatycze – Meldunek szefa SB w Siemiatyczach, mjr. Cz. Stypułowskiego, o rozpowszechnianiu informacji o Grudniu 1970 r. w Siemiatyczach.

16. Na podstawie tekstu odpowiedz na pytania:

- Dlaczego Służba Bezpieczeństwa zbierała informacje na temat rozpowszechniania informacji o wydarzeniach grudniowych?
- Jakiego rodzaju informacje interesowały Służbę Bezpieczeństwa? Dlaczego?
- Kogo i dlaczego obserwowali współpracownicy Służb Bezpieczeństwa?

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

Grudniowa ballada, s. 183

17. Zestaw podane niżej wydarzenia dotyczące Grudnia '70 z wybranymi przez siebie odpowiednimi fragmentami *Grudniowej ballady*.

Wydarzenia	Fragmenty <i>Grudniowej ballady</i>
Podwyżki cen	
Początek strajków na Wybrzeżu	
Przemarsze robotników przez ulice	
Próby rozmów robotników z przedstawicielami partii	
Walki uliczne robotników z milicją i wojskiem	
Podpalenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR	

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

Ballada o Janku Wiśniewskim, s. 177.

18. Na podstawie tekstu pieśni i innych dostępnych Ci źródeł zapisz, o kim mówią poniższe cytaty.

- Kat Trójmiasta
- Na drzwiach ponieśli go Świętojańską
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom
- Słupscy bandyci
- Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chylonii

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

19. Sformułuj opis wydarzeń przedstawionych w *Balladzie*.

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

20. O jaką, Twoim zdaniem, „nową Polskę”, chodziło autorowi *Ballady*?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

*Relacja Romana Detleffa dotycząca szturmu na KW PZPR w Gdańsku, s. 39–40,
relacja ppor. T. Wójcika dotycząca obrony KW PZPR w Gdańsku, s. 40*

21. Po przeczytaniu obu relacji wykonaj polecenia:

- Wskaż przynajmniej dwie różnice w opisie wydarzeń.
- Wpisz do tabeli, w jaki sposób w obu relacjach są określani robotnicy i przedstawiciele władzy. Z czego wynikają różnice? W jaki sposób się zachowują?
- Jakie znaczenie dla obu stron (stoczniowców i przedstawicieli władzy) miało podpalenie KW PZPR?
- W czym tkwiła siła stoczniowców, a na czym polegała siła Milicji Obywatelskiej?

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

22. Wyobraź sobie, że masz okazję porozmawiania z p. Romanem Detleffem i ppor. T. Wójcikiem. O co byś ich zapytał?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

23. Informacja dla nauczyciela:

Rozdaj uczniom fragment relacji Romana Detleffa do słów: „No i nagle głuchy strzał, jak na komendę wydany, i wtenczas tłum się cofnął”. Zaproponuj, by zapisali, co nastąpiło później, uzasadniając zaproponowany przebieg wydarzeń.

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

Relacja ojca Tomasza Żebrowskiego, s. 64–65.

24. Na podstawie relacji odpowiedz na pytania:

- W jaki sposób władze starały się zatuszować zbrodnie dokonane w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu?
- Dlaczego milicja nie poinformowała p. Żebrowskiego o śmierci syna?
- Dlaczego rodzina Janusza Żebrowskiego nie chciała przyjąć odszkodowania?

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

25. Wykorzystując historię rodziny Żebrowskich, stwórz schemat postępowania przedstawicieli władzy z rodzinami ofiar wypadków grudniowych.

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

Zdjęcie rannego trzymanego przez kobietę, s. 8.



26. Napisz historię, której inspiracją będzie to zdjęcie. Pamiętaj, że Twoje opowiadanie musi dotyczyć wydarzeń na Wybrzeżu z grudnia 1970 r.

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

27. Zdjęcie zestaw z dowolną ilustracją piety. Wskaż podobieństwa i różnice.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

Kadr z filmu Wojciecha Jankowskiego „Grudniowe taśmy”, s. 114.



28. Napisz relację z wydarzeń grudniowych z punktu widzenia:

- sfotografowanej dziewczyny
- chłopaka, który na zdjęciu został zasłonięty pałką milicjanta

Łączny czas realizacji zadania: 15 minut.

29. Dokonaj analizy zdjęcia z punktu widzenia relacji pomiędzy zwykłym obywatelem a przedstawicielami władzy. Zapisz (wykorzystując zaproponowane zdjęcie) odpowiedzi na pytania:

- jak jest?
- jak być powinno?
- dlaczego nie jest tak, jak być powinno?

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

Podrozdział „Sumienie partii”, s. 130–132.

30. Na podstawie tekstu wyjaśnij, co oznacza sformułowanie „sumienie partii”. Jakie było owo sumienie?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

31. W jaki sposób przywódcy partii radzili sobie z wątpliwościami i protestami szeregowych członków?

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

32. Na podstawie tekstu wyjaśnij znaczenie sformułowań używanych przez członków PZPR.

- normalizacja życia –
- odbudowanie więzi klasy robotniczej z partią –
- antypartyjna postawa –
- słuszność linii partii –

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

Rozdział „Śledztwo i proces”, s. 157–164.

33. Po przeczytaniu rozdziału *Śledztwo i proces* udowodnij, że stwierdzenie: „W grudniu 1970 r. zginęły dziesiątki ludzi, a śledztwa nie tylko nie wszczęto, lecz jego prowadzenia zakazano” (s. 157) jest prawdziwe.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

34. Zapisz, co się zmieniło w prowadzeniu śledztwa dotyczącego Grudnia '70 po 1989 r.

Łączny czas realizacji zadania: 10 minut.

35. Oceń działalność prokuratury w sprawie wyjaśnienia wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu.

Łączny czas realizacji zadania: 5 minut.

KARTA PRACY

Olga Tumińska

Karta pracy Protesty w Gdańsku i Gdyni w grudniu 1970 r.

1. Wypisz dwie przyczyny wystąpień robotniczych na Wybrzeżu.

a)

b)

2. Wskaż przynajmniej dwie różnice i przynajmniej dwa podobieństwa pomiędzy wydarzeniami w Gdańsku i Gdyni.

Podobieństwa:

a)

b)

Różnice:

a)

b)

3. W jaki sposób w czasie protestów zachowywali się robotnicy, a w jaki sposób przedstawiciele władzy? Jak te zachowania się zmieniały?

Robotnicy	Przedstawiciele władzy (milicja, wojsko, ZOMO)

4. Jakie znaczenie dla rozwoju wydarzeń na Wybrzeżu miała postawa osób biorących w nich udział wobec otaczającej rzeczywistości?

.....

.....

5. W jaki sposób później fałszowano prawdę o wydarzeniach grudniowych?

.....

.....

WARTO PRZECZYTAĆ

1. Balbus T., Kamiński Ł., *Grudzień 1970 poza Wybrzeżem w dokumentach aparatu władzy*, Wrocław 2000.
2. Branach Z., *Grudniowe wdowy czekają*, Wrocław 1990.
3. Branach Z., *Pierwszy grudzień Jaruzelskiego*, Toruń 1998.
4. Cenckiewicz S., *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja – dokumentacja – walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009.
5. Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa, 2000.
6. Eisler J., *Polskie miesiące, czyli kryzysy w PRL*, Warszawa 2008.
7. Eisler J., Greczanik-Filipp J., Kwiatkowska W., Marszałec J., *To nie na darmo... Grudzień'70 w Gdańsku i Gdyni*, Pelplin 2006.
8. *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, oprac. J. Eisler, Warszawa 2000.
9. Kula H.M., *Dwa oblicza Grudnia 70 oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000.
10. Kwiatkowska W., *Grudniowa Apokalipsa*, Gdynia 1993.
11. Kwiatkowska W., Greczanik-Filipp I., *Są wśród nas*, Gdynia 2000.
12. Machałek M., Miedziński P., *Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień '70 i Styczeń '71*, Szczecin 2007.
13. *Szczecin. Grudzień '70 – Styczeń '71. Materiały edukacyjne*, red. M. Machałek, K. Rembacka, Szczecin 2007.

WARTO OBEJRZEĆ

Filmy dokumentalne

Album szczeciński 17 XII 1970, reż. Aleksander Strokowski, 1995.

Wykorzystane w dokumencie zdjęcia ze zbioru stworzonego przez PRL-owskie służby bezpieczeństwa podczas rewolty w Szczecinie w grudniu 1970 r. zostały wplecione w tragiczną historię Wandy Woźnickiej-Karczewskiej. Podczas buntu w 1970 r. jej starszego syna zamordowała milicja, a drugiego pobiła tak, że został inwalidą.

Grudniowe taśmy, reż. Wojciech Jankowski, 1990.

Historia taśm filmowych, na których Wojciech Jankowski zarejestrował wydarzenia w Gdańsku w grudniu 1970 r. Materiały te zostały zarekwirowane przez milicję i były przez nią wykorzystywane jako dowód przeciwko uczestnikom demonstracji. Niekompletne taśmy zostały zwrócone telewizji w 1990 r., po wielu staraniach Wojciecha Jankowskiego.

Memento grudniowe, reż. Ireneusz Engler, 1981.

Wydarzenia w Gdańsku i Gdyni w grudniu 1970 r. zostały opowiedziane za pomocą montażu fragmentów filmów i fotografii, na których można zobaczyć manifestacje robotników, czołgi na ulicach oraz walki robotników z przedstawicielami władzy PRL.

Pamiętajcie Grudzień, reż. Janusz Marszalec, 2007.

Przebieg wydarzeń w Trójmieście został zaprezentowany w tym dokumencie za pomocą materiałów zgromadzonych przez służby bezpieczeństwa – zdjęcia, akta, fragmenty filmów operacyjnych – oraz relacji świadków wydarzeń. Całości towarzyszy komentarz historyka.

Filmy fabularne

Czarny czwartek, reż. Antoni Krauze, 2011.

Film jest rekonstrukcją wydarzeń, które rozegrały się 17 grudnia 1970 r. w Gdyni. Tego dnia oddziały wojska i milicji użyły ostrej amunicji wobec stoczniowców idących do pracy. Przebieg protestu na wybrzeżu poznajemy z perspektywy Brunona Drywy, zastrzelonego na przystanku SKM Gdynia-Stocznia.

Człowiek z żelaza, reż. Andrzej Wajda, 1981.

Opowieść o podpisaniu porozumień sierpniowych w 1980 r. z perspektywy dziennikarza radiowego Winkla. Na polecenie swoich przełożonych jedzie on na Wybrzeże, by zebrać materiały pozwalające na zdemaskowanie Macieja Tomczyka, stoczniowca, który od co najmniej 12 lat sprawnia władzy „kłopoty” – bierze udział w protestach studenckich i stara się upamiętnić wydarzenia grudniowe, w których zginął jego ojciec. Dzieło Andrzeja Wajdy jest kontynuacją losów rodziny Birkutów, przedstawioną w *Człowieku z marmuru*.

Skarga, reż. Jerzy Wójcik, 1991.

Film oparty na faktach, na przykładzie tragedii rodziny Stawickich pokazuje wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 r. w Szczecinie. Stefan Stawicki, szesnastoletni chłopiec, zostaje zabity w drodze do szkoły. Rodzice, kiedy udaje się im już odnaleźć ciało syna, robią wszystko, by mimo poniżania i represjonowania przez władze godnie pochować Stefana. Na przeszkodzie staje Urząd Bezpieczeństwa, który nie chce wydać zwłok oraz zezwolenia na pogrzeb.

WYKAZ SKRÓTÓW

KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KDL	– kraje demokracji ludowej
KM MO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MKS	– Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MO	– Milicja Obywatelska
MON	– Ministerstwo Obrony Narodowej
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MW	– Marynarka Wojenna
NOT	– Naczelna Organizacja Techniczna
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
POW	– Pomorski Okręg Wojskowy
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
RFN	– Republika Federalna Niemiec
ROMO	– Rezerwowe Oddziały Milicji Obywatelskiej
RWPG	– Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej
SKOT	– średni kołowy transporter opancerzony
SPMO	– Szkoła Podoficerska Milicji Obywatelskiej
TW	– tajny współpracownik
WP	– Wojsko Polskie
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
ZOMO	– Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej
ZPD	– Zakłady Przemysłu Drzewnego
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich



1970

GRUDZIEŃ